Nr 137. Kraków, Wtorek 18 Czerwca 1901. Rok XX

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 „ | 20 „ | 10 „ | 3 „ 50 „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**samiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — **Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Harras Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Z podróży cesarskiej.

(Koresp. „Now. Ref.“)

**Praga**, 16 czerwca.

(—r.) Wysoce polityczna podróż cesarza do Czech przeistacza się na miejscu w niepolityczną. Widać to z wszystkich enuncyacyj monarszych urzędowych i poufniejszych „cerklowych“. Monarcha unika z wyszukaną skrupulatnością najmniejszej aluzyi politycznej, a nawet takiego zwrotu mowy, który mógłby dać powód do rozpraw politycznych. Odpowiada to zresztą dobrze zamiarowi, połączonemu z podróżą, albo raczej, mówiąc dobitniej, celowi podróży, która jest właściwie tylko dalszym ciągiem myśli, przyświecającej wielkim inwestycyom kolejowym i wodnym, myśli łagodzenia przeciwieństw pomiędzy Czechami a Niemcami, sprowadzenia obydwóch stron walczących do takiego przynajmniej mianownika, żeby „nie unikali towarzyskiego ze sobą obcowania“, mogli pracować razem na polu gospodarczem, przy wspólnej pracy przyzwyczaili się do siebie nawzajem i żeby tym sposobem utorować drogę do porozumienia się narodowo-politycznego, od którego pomyślna przyszłość państwa jest zawisłą.

Prezydent gabinetu Koerber, który za cenę przeszło miliarda koron okupił wspólną pracę gospodarczą, doprowadziwszy nawet pomiędzy nieprzejednanymi przeciwnikami do porozumienia się zupełnego na polu ekonomicznem, przez podróż cesarską uczynić chciał drugi krok naprzód, bardzo pożądany ze względu na ugodę z Węgrami, która stanie w jesieni na porządku dziennym parlamentu. Krok naprzód stawia ostrożnie, dlatego wszelka polityka odpadła przy podróży cesarskiej. Jedyna tylko ujawniła się myśl polityczna w pierwszej mowie powitalnej praskiego „primatora“ dr Srba, owe „Praga caput regni“, jednak myśl tak owiniętą jest troskliwie w bawełnę dobranych starannie słów, że tylko dobre oko dojrzeć ją potrafi, myśl: nierozerwalności królestwa czeskiego. Widać w tem niezawodnie rękę znakomitego stylisty szkoły Machiawela, jakim jest Koerber, który chociaż, jak się samo przez się rozumie, prezydentowi dr Srbowi, człowiekowi samoistnemu i wielce uzdolnionemu, mowy nie pisał, lecz tylko ją tak obrabiał swoim pilnikiem, iż nadał jej znamię swojej stylizacyi.

Słyszałem Czechów, naturalnie biorących rzeczy powierzchownie, którzy przyznawali słuszność Niemcom w twierdzeniu, że prezydent praski nie miał istotnie mandatu do witania monarchy w imieniu całej ludności kraju. A przecież jest w tem ścisła logiczność powyższej zasadniczej myśli i głównego postanowienia — zakulisowego. Czesi usunęli z porządku dziennego swoje prawo dziejowe i schowali do pochwy miecz obstrukcyjny, otrzymawszy zamiast czeskiego języka w służbie wewnętrznej i innych narodowych postulatów, inwestycye i zapewnienie nierozerwalności królestwa, zaś Niemcy ucichli z niemieckim językiem państwowym i część ich pogodziła się z niepodzielnością królestwa czeskiego.

Podróż cesarska ma charakter misyjny: łagodzenia przeciwieństw, by zawieszenie broni trwało dalej i przynajmniej przetrwało ugodę węgierską. Potem dadzą się rzeczy ułożyć lepiej, potem będzie i rząd mógł wystąpić samodzielniej, bo będzie zwolniony z zależności od Niemców, których potrzebuje koniecznie, aby mieć większość dla ratyfikacyi ugody z Węgrami zawartej na podstawie § 14.

Misyę pacyfikacyjną spełnia cesarz, przyznać to trzeba z wielką ofiarnością i wyrozumiałością. Jest nawet w postępowaniu sędziwego cesarza coś wzruszającego. On, starzec siedmdziesięcioletni cieszy się jak dziecko, jeśli widzi z swego posiewu chociażby trawkę, wystrzeliwającą w górę. Robi, co tylko może, nawet ponad swoje siły. Czy jednak będzie pożądany skutek? Być może, iż naglącej potrzebie państwowej stanie się zadość i ugoda z Węgrami będzie parlamentarnie zatwierdzoną. Inna rzecz ugoda narodowa. Ta byłaby możliwą, jeśliby Niemcy powodowali się uczuciem albo raczej poczuciem austryacko-patryotycznem. Nie chcę bynajmniej twierdzić, jakoby tego uczucia brakowało wszystkim stronnictwom niemieckim. Bynajmniej. Jednemu jednak, t. j. wszechniemieckiemu, brak go, a bez tego stronnictwa ugody narodowej pomiędzy Czechami a Niemcami nie ma, ponieważ wszechniemcy są w stanie każdą taką ugodę rozedrzeć na strzępy tak, jak Młodoczesi rozdarli swojego czasu podobną ugodę.

Dotychczas misyjna podróż cesarska wydała dobre skutki. Przyjęcie serdeczne trwa ciągle z jednakową siłą a nawet potęguje się z dnia na dzień. Trzeba patrzyć na entuzyazm przejmujący masy każdorazowo na widok cesarza. Czuje i poznaje naturalnie cesarz, więc przy każdej sposobności wypowiada swoje najżywsze zadowolenie. Nie kryje się nawet z tem, że takiego przyjęcia nie spodziewał się, że jest to dla niego niespodzianką „wielce radosną“.

Z **Lutomierzyc** atoli i z Uścia nadchodzą tu wiadomości o rzekomo zamierzanych tam demonstracyach. Poseł Eisenkolb wezwał swoich wyborców w Uściu, żeby domy dekorowali tylko barwą trzykolorową wszechniemiecką. Równocześnie grożą demonstracyami przeciw ministrowi Rezekowi. Jeśliby istotnie przyszło do demonstracyj niemieckich, wówczas podróż cesarza nie osiągnęłaby celu nawet co do swojego skromnego misyjnego zadania.

---

Ponieważ cesarzowi towarzyszą w podróży ministrowie, więc oczywiście obok audyencyi u cesarza odbywają się także liczne posłuchania u poszczególnych ministrów. Otóż u ministra oświaty, dra **Hartla**, zjawiła się deputacya nauczycieli ludowych czeskich i niemieckich w sprawie polepszenia ich bytu i w sprawie reformy postępowania dyscyplinarnego. Minister Hartel odpowiedział, że sprawa polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych tak w Czechach jakoteż i w innych krajach nie **znajduje się na złej drodze**. — Rząd otworzył krajom nowe źródło dochodów, ażeby zwłaszcza umożliwić podwyższenie płac. Co się tyczy dalszego kształcenia się za pomocą kursów uniwersyteckich, to nie ma w tej sprawie zasadniczych przeszkód, istnieją tylko wątpliwości praktycznej natury. Nad reformą postępowania dyscyplinarnego obradować będzie Rada państwa. Dr Hartel oświadczył, że nauczyciele ludowi w Austryi używają większej wolności niż w innych państwach.

W sobotę wieczorem odbył się trzeci i ostatni obiad dworski, w którym wzięło udział 100 zaproszonych osób. Cesarz podczas poobiedniego „cercle'u“ rozmawiał z poetą, Jarosławem Vrchlickym, kompozytorem Dworzakiem i czeskim historykiem Tomkiem, który liczy 83 lat życia. O godz. $^1/_2$8 na trzecim dziedzińcu zamkowym zgromadzili się czescy i niemieccy śpiewacy, utworzywszy dwa wielkie półkola. Cesarz zjawił się na balkonie w otoczeniu ministrów i adjutantów, a wtedy odśpiewali dwie pieśni najpierw Czesi, potem zaś Niemcy. Po serenadzie wezwał cesarz do siebie deputacye obydwóch kół śpiewackich i podziękował im za piękne produkcye.

O godz. 8 m. 30 udał się cesarz na uroczysty wieczór do pałacu marszałka krajowego, ks. Jerzego Lobkowica, który jest duszą czeskiej szlachty feudalnej. Salony pałacu księcia Lobkowica z nieocenionemi skarbami sztuki wyglądały wspaniale, a na przyjęcie stawili się Czesi i Niemcy, chciaż książę-marszałek jest solą w oku Niemców. Cesarz zabawił u ks. Lobkowiców około trzy kwadranse, poczem powrócił na Hradczyn.

Wcoraj, to jest w niedzielę rano o godz. 7, wysłuchał cesarz cichej mszy w zamkowej kaplicy, poczem oglądał roboty około restauracyi gotyckiego tumu św. Wita. Deszcz ulewny trwał aż do godz. 11 przed południem, a chociaż później zupełnie ustał, niebo pozostało pochmurne. O godz. 1 po południu wyjechał cesarz z Hradczyna na dalsze zwiedzanie Pragi i okolicy.

Najpierw udał się monarcha do Smichowa, na którego granicy obok bramy tryumfalnej oczekiwały cesarza władze rządowe i autonomiczne, korporacye, stowarzyszenia i tłumy publiczności. Po przemowie burmistrza Smichowa, p. Elhenicky'ego, podziękował cesarz za wyrażone uczucia dynastyczne, przyjął z rąk jednej z uczennic bukiet, poczem udał się w dalszą drogę, celem wzięcia udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę zakładu dla głuchoniemych. Poświęcenia dokonał arcybiskup praski, kardynał ks. Skrbensky, cesarz podpisał dokument fundacyjny, a gdy robotnicy ułożyli kamień, monarcha uderzył weń trzykrotnie złotym młotkiem. Następnie zwiedził cesarz jaknajdokładniej zakład dla nieuleczalnie ślepych, wybudowany na smichowskim gruncie „Palata“ przez praską Kasę oszczędności. Gmach ten, wzniesiony odpowiednio do wymagań hygieny, wywarł na cesarzu jaknajlepsze wrażenie.

Opuściwszy zakład dla ociemniałych, wsiadł cesarz do powozu i udał się na dworzec smichowski, skąd pojechał na zamek Karlstein.

Minister oświaty Hartel zwiedził wczoraj na własną rękę obydwa uniwersytety w Pradze, tudzież technikę niemiecką, przyczem dokładnie poinformował się o potrzebach tych zakładów naukowych. Dr Hartel przyrzekł, że starać się będzie o jak najrychlejsze spełnienie życzeń, wypowiedzianych przy tej sposobności przez profesorów obu uniwersytetów i techniki.

Podczas zwiedzania uniwersytetu czeskiego, jak wogóle podczas pobytu cesarza w Pradze, dr Hartel przebywał wiele w towarzystwie ministra Rezeka, skutkiem czego pisma niemieckie mówią: że występywali wszędzie jako nierozłączna para“.

Wczorajszy dzień był ostatnim dniem pobytu cesarza w Pradze; obecnie przyjdzie kolej na miasta prowincyonalne, z których otrzymaliśmy mnóstwo telegramów, opisujących przygotowania do przyjęcia monarchy. Terezin i Litomierzyce przybrały odświętne szaty. Na błoniach pod Terezinem, za bramą litomierzycką, odbędzie się parada wojskowa. Również gminy, przez które cesarz będzie przejeżdżać, nie zatrzymując się w nich jednakże, udekorowały się bogato.

W Uściu (Aussig) również cała ludność nie szczędzi ani kosztów, ani trudu, ażeby miasto jak najświetniej przyozdobić. Lokalne gazety ogłaszają z powodu przybycia cesarza okolicznościowe artykuły. „Aussiger Anzeiger“ wydał nawet osobny świąteczny numer, z czarnożółtą obwódką.

---

## I. Krajowy Zjazd przemysłowców i robotników.

(Sprawozdanie własne „N. Ref.“)

**Lwów**, 17 czerwca.

(n.) I Zjazd przemysłowców, rękodzielników i robotników, mający między innemi na celu powołanie do życia „**Unii przemysłowo-robotniczej**“ rozpoczął się dziś o godz. 10 rano w sali ratusza przy bardzo licznym udziale delegatów pracodawców i robotników z całego kraju. Obecni między innymi posłowie: **Romanowicz**, **Piepes-Poratyński** i **Daszyński**.

Zjazd zagaił prezes komitetu organizacyjnego p. **Kamienobrodzki**, poczem powitał zebranych imieniem miasta prezydent dr. **Małachowski**, który wskazał na doniosłe znaczenie obecnego zjazdu wobec uchwalonych w Radzie państwa inwestycyj kolejowych i ustawy o drogach wodnych. Z kolei zjazd ukonstytuował się. Prezesami wybrani: pp. T. **Romanowicz**, **Szczerbuła** z Krakowa i **Papierkowski** ze Stanisławowa. Wiceprezesami pp. Majerski z Przemyśla, Sternschuss z Tarnopola, Twardowski z N. Sącza i Szminda (robotnik) ze Lwowa. Sekretarzami pp. Ohly, Sziffler, Zacharyewicz i dr Roszkowski.

Pierwszy referat wygłosił poseł **Romanowicz** na temat: „Obecny niski rozwój przemysłu krajowego i jego przyczyny“. Mowca w znakomitym wywodzie kreśli przyczyny słabego rozwoju przemysłu u nas, które dzieli na: historyczne i współczesne. Upadek miast polskich w wiekach: XVII i XVIII, gardzenie pracą przemysłową, tradycyjny wstręt do miary i wagi — to w zarysie przyczyny historyczne. Polityka rządu austr. wobec Galicyi, w pierwszym zaś rzędzie polityka taryfowa w najwyższym stopniu dla kraju szkodliwa i brak zmysłu asocyacyi — to najważniejsze przyczyny współczesne, uniemożliwiające rozwój naszego przemysłu. (Oklaski).

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Ohly i Mokłowski, zawiadamia prezes **Romanowicz**, że nieznany ofiarodawca przesłał na cele „Unii“ 2.000 K (oklaski). Obrady o godz. 1 odroczono do $3^1/_2$ popoł.

Na popołudniowem posiedzeniu referował p. dr Witold **Lewicki** na temat: „Dotychczasowa polityka państwowa i krajowa wobec przemysłu i konieczne reformy“. W bardzo wyczerpującym przedmiot referacie mowca wskazał na nasze fatalne stosunki ekonomiczne: nędzę, emigracyę, ucisk podatkowy, brak wielkich miast itd.; jednym z najistotniejszych sposobów podniesienia naszego kraju, podźwignięcia go z obecnego zastoju — jest stworzenie w nim ognisk przemysłu. Mowca — wśród oklasków — apeluje do Sejmu, który dziś rozpoczyna swe obrady, aby większą, niż dotychczas, opieką otoczył przemysł krajowy przez uchwalenie większych dotacyj; a trzeba, żeby posłowie sejmowi dobrze o tem pamiętali, że **bez przemysłu zginiemy**, że w nim leży źródło uzdrowienia i podniesienia kraju. Dr Lewicki wspomina również o wielu brakach w naszych stowarzyszeniach rękodzielniczych, które winny uledz reformie, apeluje do burmistrzów 30 miast i reprezentacyj miast. W sprawie popierania krajowych sił przy robotach publicznych rezolucye dra Lewickiego żądają od posłów miejskich, aby starali się przeprowadzić zmiany w ustawie rządowej o popieraniu wielkiego przemysłu w tym kierunku: 1) iżby ulgi podatkowe odnosiły się także do gałęzi przemysłu w naszym kraju nie istniejących, nowo powstałych lub w ostatnich 5 latach powstałych, aby taryfa przewozowa przy transporcie materyału budowlanego dla nowych fabryk zniżoną została do poziomu własnych kosztów przewozu; 2) aby stowarzyszenia przemysłowe, spółki wytwórcze i t. d. wnosiły na ręce ministerstwa handlu podania o dostarczenie z funduszu państwa małych motorów do rękodzieł, nadto aby urządzano kursa majsterskie i wystawy przemysłowe. Nadto przytacza referent żądania w sprawie żywotnej dostaw dla armii, z wezwaniem do posłów miejskich do Sejmu, aby postarali się o utworzenie oddziału przemysłowego w Banku krajowym. Referent proponuje: „Zjazd wyraża opinię, że należy utworzyć centralny bank budowlany gmin i powiatów; Zjazd wyraża przekonanie, że należy utworzyć syndykat, w celu obrony przed niesprawiedliwem nakładaniem podatków bezpośrednich (przyczem dr Lewicki poruszył obecną akcyę sanacyjną w sprawie podatków); Zjazd uchwala założenie „Ligi narodowej“ dla popierania przemysłu krajowego.

Nad referatem dra Lewickiego, który przyjęto hucznemi oklaskami, wywiązała się żywa dyskusya. Zabierali głos pp. Mokłowski, Machinko, Papierkowski, Adamowski, Małkowski, Niemczynowski i Daszyński.

Poseł **Daszyński** uskarżał się w swem bardzo umiarkowanem przemówieniu na brak zrozumienia idei inwestycyjnej wśród średnich i wyższych klas społecznych, na niezdawanie sobie w tych sferach dokładnej sprawy z doniosłego znaczenia przemysłu dla rozwoju kraju. Robotnicy są w tym kierunku bardziej uświadomieni. Mowca polemizuje z referentem i nazywa akcyę przezeń proponowaną polityką oportunistyczną.

Referent dr **Lewicki** odpowiada krótko p. Daszyńskiemu, że nie spodziewał się po nim tak pesymistycznych wywodów, które prowadziłby musiały ostatecznie do zrezygnowania z wszelkiej roboty ku naprawie złego i założenia rąk. Z kolei rezolucye, proponowane przez p. Lewickiego przyjęto.

O godz. $6^1/_4$ wieczór odroczono dalszy ciąg obrad do jutra rana.

---

## Dwa wspomnienia dziejowe.

Wczoraj w południe odbyło się w Berlinie uroczyste **odsłonięcie pomnika żelaznego kanclerza, starego Bismarcka**, w obecności pary cesarskiej, dygnitarzy wojskowych i cywilnych, przy współudziale nieprzejrzanych tłumów publiczności. Mowę okolicznościową wygłosił dr **Levetzow**, odpowiedział kanclerz Rzeszy hr. **Bulow**, poczem około 8000 uczestników uroczystości odśpiewało hymn narodowy. Gdy umilkły tony hymnu, dr **Levetzow** zwrócił się do cesarza z prośbą o pozwolenie odsłonięcia pomnika: Wilhelm skinął i zasłona opadła z potężnej postaci kanclerza. Cesarz pierwszy wszedł na stopnie pomnika i złożył na nich wieniec, a wtedy powstał prawdziwy huragan okrzyków. Po rozmowie z ks. Herbertem Bismarckiem i oglądnięciu pomnika, cesarz z małżonką powrócił do domu.

A więc Wilhelm II, wbrew zwyczajowi, nie przemawiał tym razem. Teraźniejszy cesarz niemiecki i król pruski żył na stopte niezbyt dobrej z kanclerzem żelaznym, który pewnym był, że z rodu jego dziedzicznie będzie wychodzić niemiecko-pruski „majordomus“ Hohenzollernów. Młody cesarz pokrzyżował plany staremu Bismarckowi, zmusiwszy go do dymisyi. Bismarck do ostatniego tchnienia urządzał frondę przeciwko cesarzowi — i oto powód, dlaczego Wilhelm nie przemawiał przy tak uroczystej sposobności.

Mowa hr. **Bülowa**, obecnego kanclerza Rzeszy, była pełną taktu i uznania dla zasług Bismarcka, ale z pewnością nie zadowolni licznych jeszcze fanatycznych wielbicieli zmarłego kanclerza. Bismarck jest bożyszczem dla Prusaków, a bądź co bądź wielkim dla Niemców mężem stanu, ale czas dla bezstronnego ocenienia zasług jego około Niemiec jeszcze nie nadszedł i historya później dopiero sąd swój o nim wypowie. Z całą tedy słusznością powiedział hr. Bülow:

„Pod każdym względem stoimy na jego barkach, nie w tem znaczeniu, jakoby było obowiązkiem patryotycznym, na wszystko się zgadzać, co powiedział i uczynił. Tylko bezrozumni, albo fanatycy będą twierdzić, że Bismarck nigdy się nie mylił, że stawiał maksymy, które pośród wszystkich okoliczności mają swoje zastósowanie. Stężałych dogmatów nie ma ani w życiu politycznem, ani w życiu społecznem. Właśnie Bismarck nie wiele się oglądał na doktryny“.

Znamiennym, zwłaszcza w ustach hr. Bülowa, jest końcowy ustęp jego mowy:

„Położeni w środku Europy — mówił hr. Bülow — musimy zawsze być „en vedette“, jesteśmy jednakże dostatecznie silni, ażeby naszą niezawisłość na wsze strony zawarować.

---

BAJORAS.

## Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

*Część druga.*

24 (Ciąg dalszy).

Cała czwórka zdawała się wracać z wesołej biesiady i urągała wyraźnie z przechodniów. Zresztą byli sobą jedynie zajęci. Właśnie rumiany generał zbyt blisko utknął twarzą koło kolan jednej z dam, a ta bez wahania uderzyła go w twarz trzymanym wachlarzem raz i drugi. Młodzian cyniczny i druga dama, otyła, ciemna brunetka, wybuchnęli śmiechem głośnym, a gawiedź uliczna zawtórowała im radośnie.

— Któż to taki? Chyba z cyrku? — zapytał Łazowski Henryka.

— Nie, z cyrkówkami jeżdżą żydki w odrapanych dorożkach, a to są dwie nasze znane hrabiny, z nich jedna ordynatowa, ci zaś ich towarzysze, to znany rozpustnik, generał Nikołajew i do gruntu spodlony Koko, syn generał-gubernatora.

Ulicą wślad za powozem pomknął »break«, z sześciu panami wewnątrz.

— A to młodzież nasza arystokratyczna, rasa już powoli wymierająca i dobrowolnie wyzuwająca się z majątków i wszelkich obowiązków — ciągnął dalej Henryk.

— Więc zamiast pomocy, jeszcze może przeszkodę w nich spotykacie?

— Naturalnie; lecz sam czas, wraz z nierządem i spodleniem uprzątnie te pasożyty, a tymczasem omijamy ich, jak błoto cuchnące na drogach.

— Czyżby tacy byli oni wszyscy?

— Zdaje się, że nie, lecz u nas na Litwie tych lepszych niewielu można naliczyć. Zresztą są dla nas bezpośrednio mało szkodliwi, jako próżniacy i ludzie bez żadnych zdolności; szkoda tylko, że każdy z takich panów liczy tłum sług i oficyalistów, którzy bogacą się przy nich, lecz jednocześnie i nasiąkają ich moralną zgnilizną. Tacy wszyscy są niemal straceni, a bardzo często szkodliwi przez zły przykład i układną giętkość.

Tak rozmawiali ze sobą, wchodząc w główną aleę parku przy katedrze i szukając ustronnej ławeczki.

Znaleźli tu również Jerzego, który wnet pożegnał kilku skromnie odzianych młodzieńców i pospieszył na ich spotkanie.

W kilku słowach zawiadomili go o chybionych staraniach Teodora, co on przyjął z zupełnym spokojem, wyrażając tylko gorące współczucie Łazowskiemu za kłopoty w sprawie mu obcej.

— Mylisz się, Jurgis, sprawa to równie dobrze jego, jak nasza. Czy wiesz, iż my postanowiliśmy niezwłoczny powrót do domu.

— Zupełnie podzielam ten zamiar, gdyż wszyscy tam jesteśmy potrzebni, a tu jesteśmy skazani na bezczynność.

Po chwilowym więc wypoczynku ruszyli do hotelu. Tu szwajcar oznajmił panu generałowi, że jakiś żyd już dwukrotnie był, pytając się o niego i obiecał powrócić raz jeszcze.

— Pewnie ma szwarcowane cygara do sprzedania lub płaszcz futrzany, przez pół zjedzony przez mole — rzekł Teodor do przyjaciół i zaprosił ich na przekąskę przed wyjazdem, polecając służbie, aby kazano jego woźnicy być gotowym do drogi.

Jakoż ów żyd tajemniczy zjawił się po raz trzeci, lecz nie był to handlarz zwykły, jeno coś jakby prywatny doradca lub też faktor, do specyalnych poruczeń.

Zażądał rozmowy na osobności. Na to Łazowski odparł bez długich ceregieli:

— Albo mów i to zaraz wobec tych panów, albo też wynoś się, jakeś przyszedł.

Żyd cofnął się ku drzwiom z zamiarem wyjścia. Wtedy już Henryk z Jerzym sami usunęli się do sąsiedniego pokoju. Żyd bez straty czasu przystąpił wprost do rzeczy, mówiąc:

— Jaśnie wielmożny pan generał potrzebuje coś zrobić dla tego księdza i jeszcze pięciu innych siedzących w więzieniu. To można zrobić, lecz będzie kosztować...

— Co mianowicie można zrobić i ile będzie kosztować?

— Za uwolnienie księdza z więzienia dwa tysiące rubli, a za każdego chłopa po pięćset; oprócz tego, drugie tyle za umorzenie sprawy całej u sędziego śledczego.

— A więc razem dziewięć tysięcy. Mógłbym się na to zgodzić, lecz jakąż będę miał gwarancyę?

— JW. pan generał dziś złoży na moje ręce tysiąc rubli i zaczeka trzy dni, wtedy wypuszczą wszystkich z więzienia i trzeba będzie zapłacić cztery tysiące, a jeszcze za tydzień resztę pieniędzy, bo sprawa cała będzie umorzona.

Łazowski się zamyślił. Propozycya mu bardzo dogadzała i bez wahania zgodziłby się na poniesienie całego wydatku, lecz potrzebował się naradzić z przyjaciółmi.

— Przyjdź pan za pół godziny: albo dostaniesz pieniądze i umowa stanie, albo też nic z tego.

Żyd skłonił sie i wyszedł.

Teodor przywołał Henryka i Jerzego i całą rozmowę dosłownie im powtórzył.

— To faktor państwa Samoiłowów — rzekł Henryk.

Jerzy tylko głową pokiwał twierdząco.

— Więc cóż o tem myślicie; ja jestem zdecydowany dać, bo mi te dziewięć tysięcy mniej warte, niż spokój nasz wszystkich i uwolnienie tych nieszczęśliwych.

— Ba! kiedy rzecz w tem, że proboszcz nigdy się nie zgodzi na użycie tego środka — rzekł Henryk.

— A i mój ojciec również — dodał Jerzy.

— Nie potrzebują o tem nic wiedzieć, niech cała ta sprawa zostanie między nami pod pieczęcią tajemnicy.

Lecz obaj młodzieńcy nie spieszyli się za zgodą.

— Przyznaj, kochany Teosiu, że idąc taką drogą okazalibyśmy słabość tylko, a oskarżeni nie byliby wolni od jakiegoś zarzutu wobec opinii, co nastąpi niewątpliwie po uniewinnieniu ich przez sąd.

— Lecz, na miłość Boga, skądże wy macie pewność tego uniewinnienia przy takich warunkach rządów ze strony łotrów i gwałcicieli? — wykrzyknął Łazowski.

(C. d. n.)

Pośród przeciwieństw politycznych ekonomicznych i wyznaniowych nigdy nie ustanie walka wewnętrzna, ale walka ta nie zdoła rozsadzić żelaznego pierścienia, ukutego przed 30 laty".

Niemcom, którzy od czasów strasznej wojny trzydziestoletniej, od czasów Gustawa Adolfa i Wallensteina, aż do czasów Napoleona tyle zniosły upokorzeń, uśmiecha się dzisiaj przyszłość wielkiego narodu. Niechaj mają potęgę i niezawisłość, niechaj mają zjednoczoną ojczyznę, ale niechaj potęga ich będzie błogosławieństwem dla nich, a nie klątwa dla słabszych, niechaj w polityce ich panuje duch niemiecki, a nie krzyżacko-pruski. Taki sąd wypowiadają nietylko Polacy, ale nawet Niemcy, których o zdradę podejrzywać nie można, którym atoli ciąży pikielhauba pruska.

Gdy w Berlinie ustawiano pomnik Bismarcka, gdy w stolicy Niemiec i Prus odżyło wielkie wspomnienie dziejowe, równocześnie w Hanowerze odżyło drugie wspomnienie dziejowe, które jest właśnie cichym i słabym protestem przeciwko „prusaczeniu" Niemiec. Otóż w Hanowerze w dzień rocznicy śmierci króla Jerzego V kazały trzy hanowerskie stowarzyszenia welfickie przygotować koronę, która za pozwoleniem króla angielskiego miała zostać złożona w Windsorze przy sarkofagu króla. Korona miała szarfę biało-żółtą z napisem: „Nieodżałowanemu królowi Jerzemu V hanowerskiemu na znak wierności i pamięci składa 12/6 1901 Towarzystwo piśmiennictwa ludowego, Związek gimnastyczny „Sachsenross", klub „Jerzy Wilhelm" z rezydencyi Welfów Hanoweru." Koronę tę wystawiono w pewnym składzie kwiatów w piątek wieczorem. W sobotę po południu zjawił się szef hanowerskiej policyi egzekutywnej, kapitan policyi Funck, z komisarzem obwodowym i zażądał usunięcia korony. Żądaniu temu odmówiono. Krótko potem przyszedł komisarz powtórnie z piśmiennym nakazem prezydenta policyi hr. Schwerin, aby koronę usunięto niezwłocznie dla słów „z rezydencyi Welfów Hanoweru", w przeciwnym razie nakazywało rozporządzenie prezydenta policyi użyć „bezpośrednich środków przymusowych". Właściciel sklepu zmienił napis w ten sposób, że dodał wyrazy: „stara rezydencya Welfów", ale policya była nieubłagana. Wobec tego za oknem pojawił się nakaz prezesa policyi, dalej telegram króla angielskiego, zezwalający na złożenie korony w Windsorze, a wreszcie opis krótki całego zajścia.

Miał słuszność hr. Bülow, mówiąc o „przeciwieństwach politycznych i wyznaniowych".

## Zachwiane przymierze.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę czytelników na fakt, że w miarę, jak zbliża się termin, w którym upłynie układ, zawarty o trójprzymierze, mnożą się oznaki, wskazujące, iż nie opiera się ono na tych podstawach, co dawniej. Ze wszystkich stron odzywają się z pośród interesowanych głosy niezadowolenia, po których należy się spodziewać, że ewentualne odnowienie trójprzymierza, albo wcale do skutku nie przyjdzie, albo też dokonanem zostanie z niemałemi trudnościami.

Charakterystyczne światło na agitacye, wymierzoną przeciw trójprzymierzu, rzuca broszura p. t. „Konieczność francusko-rosyjsko-austryacko-węgierskiego przymierza", napisana przez niejakiego Rimlera, pensyonowanego sekretarza dworu w austryacko-węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych, a wydana świeżo w Paryżu. — Autor tej broszury opowiada o agitacyach prze-przeciw trójprzymierzu na Węgrzech, których to agitacyj duszą jest Ugron, jako moralny przywódca stronnictwą niezawisłości. Rimler z polecenia Ugrona wyjechał w styczniu ubiegłego roku do Paryża i poczynił ministrowi Delcassé'mu następujące propozycye:

Rząd francuski udzieli stronnictwu niezawisłości milion franków na cele agitacyjne, dalej założy w Budapeszcie wielki bank francusko-węgierski z kapitałem 100 do 150 milionów franków, wreszcie dopomoże do wydawania na Węgrzech dzienników trójprzymierzu nieprzyjaznych.

Rimler twierdzi, że Delcassé zgodził się był na te propozycye, następnie jednak cofnął dane słowo, wogóle umywając ręce od całej tej sprawy, co Rimler nazywa prostą zdradą. Delcassé, jego zdaniem, zadrwił sobie poprostu z Ugrona, gdy wzywał go, aby przyjechał do Paryża celem „ostatecznego porozumienia się".

W tejsamej broszurze przytoczony jest ciekawy list Władysława Riegera, pisany do Rimlera w sierpniu 1900 roku, gdy pośrednik Ugrona wybierał się do Petersburga. Rieger wyraża w nim przekonanie, iż przybycie cara do Wiednia i założenie przezeń energicznego veto położyłoby koniec wciskającemu się do Austryi pangermańskiemu władztwu. Następnie zaś sędziwy polityk czeski poleca Rimlerowi, aby serdecznie pozdrowił w Petersburgu: Pobiedonoscewa, gen. Komarowa i hr. Ignatiewa, „naszych dobrych przyjaciół".

Opozycyjna prasa francuska podniosła z powodu tej broszury wielki hałas, a dzienniki nacyonalistyczne twierdzą, że Delcassé zaprzedał w tym wydadku interesy Francyi na rzecz Niemiec i wyzyskuje to twierdzenie w walce ze znienawidzonym gabinetem Waldeck'a-Rousseau.

## † Ks. Tadeusz Chromecki

Kapłan polski, odczuwający wszystkie bole i potrzeby narodu, patryota gorącego serca i obywatel kraju, biorący żywy udział we wszystkich sprawach, o ile to z zawodem swoim mógł pogodzić, niepospolity kaznodzieja — rozstał się z tym światem. Krótki szkic biograficzny da zarazem obraz działalności i charakteru ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego.

Urodził się 8 kwietnia 1836 r. z ojca Wincentego i matki Joanny z Baranowskich we wsi Janowiczki w Królestwie Polskiem, która była własnością jego rodziców, a chrzest św. otrzymał w Racławicach, pamiętnych zwycięstwem Kościuszki. Studya gimnazyalne odbywszy w Warszawie, wstąpił do Zgromadzenia księży Pijarów, skąd, po odbyciu nowicyatu, wysłany został do Akademii duchownej w Warszawie. Śluby zakonne złożył 18 kwietnia 1852 w ręce ks. Kurowskiego, prowincyała ks. Pijarów, a otrzymawszy w dniu 4 lipca 1855 r. dyplom kandydata św. Teologii, objął obowiązki magistra nowicyuszów w Opolu, na którem to stanowisku pozostał do r. 1858, skąd powołany został na stanowisko profesora świeżo otworzonego studyum teologicznego w Radomiu, później w Warszawie, gdzie też 10 kwietnia 1859 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa Dekerta. Odtąd opócz obowiązków profesora, spełniał także obowiązki kaznodziei. W r. 1861 mianowany magistrem, przeniósł się znowu do Opola, gdzie też zaskoczyły go wypadki r. 1863.

Lata chłopięce i pierwsze lata młodości ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego przypadły na czasy, w dziejach porozbiorowej Polski, bardzo burzliwe. Nadzwyczaj wrażliwy na wszystko, co działo się w Polsce, odczuwający głęboko nieszczęścia Ojczyzny, wziął ś. p. ks. Tadeusz czynny udział w organizacyi ruchu narodowego w r. 1863. Niestety udział ten doszedł do wiadomości żandarmeryi rosyjskiej, a ks. Tadeusz Chromecki zmuszony był ratować się ucieczką z Opola do Galicyi, gdzie internowany w Jarosławiu, musiał 16 września 1864 opuścić granicę Galicyi. Ciężko przyszło mu żegnać się z Polską, której granic dotąd nie przestąpił. O chwili tej opowiadał ś. p. ks. Tadeusz piszącemu te słowa, gdy wraz z nim jechał zeszłego roku do Morawskiej Ostrawy na poświęcenie Domu Polskiego:

„W tym oto Boguminie (właśnie dojeżdżaliśmy do tej stacyi) znalazłem się także w r. 1864. Głodny byłem, więc w restauracyi kolejowej wołam do kelnera: „Dajcie mi co zjeść!" Niestety otrzymałem niemiecką odpowiedź, której nie rozumiałem. Po raz pierwszy odczułem wtedy tułactwo i brak ziemi ojczystej pod stopami"...

Z Galicyi udał się ś. p. ks. Tadeusz do Włoch, gdzie przez 2 miesiące przebywał u ks. Pijarów w Genui, potem w Turynie, skąd 15 stycznia 1865 r. wyjechał do Francyi. Tutaj dzięki poparciu ks. Marcina Sobocińskiego wszedł w skład zarządu małego seminaryum dyecezyalnego po zarządem księży Misyonarzy i na tem stanowisku pozostał do końca lipca 1872.

Ten pobyt ks. Chromeckiego we Francyi stał się pamiętnym w jego życiu. Nawiązał on stosunki z ówczesną emigracyą polską, nabrał poglądu na rozgrywające się w ziemiach polskich wypadki polityczne. Patryotyzm jego pogłębił się tutaj i oparł się na szerszej podstawie.

Trawiony tęsknotą za rodzinnym krajem, wrócił ś. p. ks. Tadeusz do Galicyi w r. 1872, a przyjęty do dyecezyi lwowskiej, mianowany został wikaryuszem w Koropcu, a po paroletniej tułaczce w r. 1879 objął stanowisko magistra w nowicyacie księży Pijarów w Krakowie, na którem pozostawał do r. 1884, pełniąc zarazem obowiązki kaznodziei katedralnego. W czasie od 1884 do 1888 r. pełnił obowiązki kapelana w szkole rolniczej w Czernichowie, lecz po złożeniu rektoratu przez ś. p. ks. Słotwińskiego, objął po nim tę godność w nadzwyczaj ciężkich warunkach i obowiązki z nią połączone sprawował do końca życia.

Oto przebieg kapłańskiej przeważnie działalności ś. p. ks. Tadeusza, który jednak zajmował się także wszystkiemi bieżącemi sprawami kraju i narodu. Chętnie szedł z gorącem, patryotycznem słowem kaznodziei, gdzie tylko w imię Boże dzieło narodowe rozpoczynano, zachęcając do hartu i wytrwałości. Szczery demokrata i miłośnik ludu, należał do założycieli Towarzystwa Szkoły ludowej i był przewodniczącym jej krakowskiego Koła.

Zmarły kapłan był powszechnie znaną w mieście i kraju osobistością. Charakter prawdziwie męski, w sprawach narodowych nie znający oportunizmu, całą duszą oddany publicznej sprawie, kaznodzieja niezwykle wymowny i natchniony, pozostawia bolesną lukę w społeczeństwie, które przyzwyczaiło się widzieć go wszędzie, gdzie ważne, ogólnego znaczenia narodowe rozgrywały się sprawy.

---

Pogrzeb ś. p. ks. Chromeckiego odbył się dziś przedpołudniem. O godzinie 8 zrana wniesiono ciało zacnego kapłana z krypty do kościoła, gdzie umieszczono je na katafalku wśród powodzi kwiatów i wnet rozpoczęły się przy wszystkich ołtarzach odprawiać msze żałobne, oprócz tego przy głównym ołtarzu od godziny 8 rano do 11 przed południem odprawiono 3 msze śpiewane. Po skończeniu tychże, wstąpił na mównicę ks. Anioł z zakonu OO. Kapucynów i wygłosił gorącą, serdeczną mowę, żegnając zgasłego kapłana-patryotę. W mszach żałobnych wzięły udział tłumy publiczności, tak, że obszerny kościół nie mógł pomieścić zebranych. Obok katafalku stanęły ze sztandarami, okrytemi kirami cechy krakowskie, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4, Przytulisko z chorągwią, zastęp Sokołów w mundurach z dyr. Balickim na czele, „Gwiazda" ze sztandarem, Tow. „szkoły ludowej", dalej stanęły pensyonaty żeńskie z swemi przełożonemi, bardzo wielu uczniów szkół średnich, oraz zbita masa znajomych zmarłego i pobożnej publiczności. Gdy po skończonych nabożeństwach zaczęto się ustawiać do smutnego pochodu, na wzniesieniu przed kościołem stanął dr Ernest Bandrowski i imieniem Tow. szkoły ludowej, którego zmarły był jednym z najzasłużeńszych organizatorów, przemówił jak następuje:

„Żałobni słuchacze! Ostatnią posługę oddajemy dziś mężowi, który przez całe swe życie szedł z silną wiarą i przekonaniem, że „nie zginęła", z wiarą kapłana, głoszącego sprawiedliwość i miłosierdzie Boże, z przekonaniem prawego syna ojczyzny i światłego obywatela, który wie, że naród z upadku dźwignąć się musi, gdy wszystkie jego stany zwiążą się żelaznym łańcuchem obowiązku i pracy dla wspólnego celu, że nie zginęła, kiedy naród żyje, pracuje i wydaje wspaniałe dzieła swego ducha na pożytek ludzkości. I nie zdołały go odwieść od tego przekonania klęski r. 1863, w których gorący brał udział, widział bowiem, że rok ten krwawy zbliżył wszystkie warstwy narodu i skrzepił myśl, którą Kościuszko powołał do życia, a która jak zdrowa roślina, pomimo przeszkód rozlicznych, zapuszcza coraz głębiej korzenie i da Bóg w przyszłości okryje się bujnem kwieciem na chwałę i pożytek narodu.

„Tej myśli oddał się cały; szanując tradycye narodowe, nie waśniąc i nie jątrząc, nawoływł do pracy nad ludem, a w setną rocznicę konstytucyi 3 maja zapisał się do szeregu założycieli Towarzystwa szkoły ludowej, pozostając żarliwym apostołem oświaty narodowej aż do śmierci. Po szkole ludowej spodziewał się wiele, w pracy tej był jednym z pierwszych. Szkoły, powstające czy w Białej, czy na Rusi, radowały serce jego, a rozwój Towarzystwa, cześć i sympatya, jaką idee Towarzystwa w społeczeństwie coraz więcej zyskują, odmładzały go niemal i zagrzewały do dalszej pracy. — Ostatniem jego staraniem była budowa szkoły kresowej w Leszczynach.

„Nie doczekałeś się jej — nie doczekałeś się ziszczenia ideałów narodowych; ale pracowałeś z zaparciem, gorącą wiarą i ufnością w żywotność narodu. — Dziś niema Ciebie między nami, pozostała tylko pamięć Twoja święta i ta wiara, którą byłeś do grobu ożywiony, że nie zginęła Ojczyzna nasza. Cześć Twej pamięci!"

Poczem wśród bicia dzwonów, po godzinie 11-ej kondukt ruszył, prowadzony przez przełożnego XX. Misyonarzy, którzy na pogrzeb stawili się bez wyjątku wszyscy.

Dalej szedł kler zakonny i świecki, przodem „Sokoli", weterani i t. d.

Dopiero na parę minut przed 12-tą w południe kondukt pogrzebowy doszedł do bram cmentarza miejskiego, gdzie wśród śpiewów żałobnych i modlitw złożono na wieczny spoczynek zwłoki tego, który jako kapłan, obywatel i gorący patryota świecił przykładem swemu społeczeństwu i niezatarty żal po sobie pozostawił.

# Kronika.

**Kraków,** 17 czerwca.

**Wianki** tegoroczne odbędą się w wilię św. Jana, tj. w niedzielę dnia 23 bm., za staraniem tak, jak w latach poprzednich, Tow. gimnast. „Sokół".

Tradycyjne wianki są może jednym z najpiękniejszych, a zarazem najstarszych obchodów, tak ściśle związanych z grodem podwawelskim. Sięgają bowiem w zamierzchłą przeszłość, kiedy to matka-ziemia Diwa kończyła obchodzić swe „święta zielone", wraz z Ładą, boginią wiosny i obfitości. Liczna personifikacya Łady przyczyniła się do łączenia z świętem wiosny i kwiatów mnóstwa innych obchodów i uroczystości pogańskich, mających zapewnić pomoc bóstwa opiekuńczego. Jako opiekunka kobiet, miała Łada prawo kierować losami nadobnych dziewic, czego wyrazem było święto hymenu ze słońcem-Dadźbogiem, złotowłosym Wsiewiedem; — wyrazem tego były też pełne prostoty i uroku wianki płonące, rzucane przez młode dziewoje na ciche nurty Wiseł i Wisełek, a mające niejednej dziewce wywróżyć niedalekie w przyszłości gody weselne. I strzegła potężna pani tyle nadziei i oczekiwania — potężna, bo córa Stryboga, króla wód i wiatrów, — strzegł wianków cały orszak przyboczny wodnych rusałek pięknej bogini, gdyż Czarnybóg czychał w wirach i topielicach na zbłąkany ognik, lub Jaryło rozpustny, chichoczący w haszczach i ostępach, motał go zwieszającemi się krzewami i łozami. A hen... w dali na wzgórzach Podkarpacia obchodzono święto Kupały, jak świadczyły o tem niezliczone ogniki, niknące tu i owdzie na chwilę, zasłonięte przez skaczących przez nie dorodnych chłopaków. To — sobótki. Ile rzewności i czaru, ile uczucia, a nawet poezyi przebija się w tych wiosennych obchodach słowiańskich, pełnych prostoty i pogody, dalekich od okrutnych przeważnie uroczystości i ofiar innych szczepów aryjskich.

Nic więc dziwnego, że cząstkę choć tego, co się do nas przechowało, chcemy dalej pielęgnować i nieskażenie przechowywać, szczepiąc tym sposobem miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego tego, co się z nią przez tyle wieków zżyło.

Dlatego biorąc za jedno z pierwszych godeł pielęgnowanie ojczystych ideałów staramy się, o ile nas stać na to, przedewszystkiem kultywować tradycye narodowe. I wianki doroczne, to jedna z nielicznych pamiątek nam pozostałych, a im więcej dodamy świetności tego rodzaju obchodom, tem więcej będą one na nas działać i wpływać, zmnszając nas temsamem do kochania i czczenia tego, co nasze.

Tegoroczna uroczystość zapowiada się niezwykle wspaniale. Dość powiedzieć, że artystyczne kierownictwo raczył łaskawie przyjąć p. St. Wyspiański, którego znany polot artystyczny może dać rękojmię, iż obchód ten w każdej swej części wypadnie świetnie. Koszta będą znaczne, a Rada miejska nie przyszła nam w tym roku z pomocą tak, jak w latach poprzednich. Cały ciężar wydatków spoczywa więc na naszem Towarzystwie „Sokół" i na chętnej, ofiarnej publiczności. W tym celu więc rozpisał już komitet listy składkowe, rozmieszczone po handlach, prosząc ze swej strony o łaskawe datki na cel tak szlachetny.

Uroczystość wianków poprzedzą doroczne wiosenne regaty wioślarskie oddziału wiośl. „Sokoła", tem ciekawsze, iż dzielni wioślarze, zaprawieni w przeszłym roku, w zwycięskich dla siebie regatach, w Warszawie, z całą znajomością i zaprawą w tym pięknym sporcie, staną na poziomie, jakiego wymagają tego rodzaju wyścigi, za granicą uprawiane. Jeśli dodamy do tego koncert orkiestry „Harmonia", iluminowane galary, puszczanie wianków świetlnych, żywe obrazy, produkcye chóru akademickiego i ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, — przyznać musimy, że obchód ten, jednem słowem wypadnie wspaniale. Dla bliższego określenia programu, specyalna komisya, pod przewodnictwem p. Wyspiańskiego obmyśli przebieg uroczystości w szczegółach. Za komitet *Maryan J. Dąbrowski.*

**„Polska sztuka stosowana".** Pod taką nazwą zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie, którego celem jest podniesienie u nas przemysłu artystycznego na wszystkich polach, a ze szczególnem uwzględnieniem pierwiastków ornamentacyjno-artystycznych, tkwiących w wyrobach przemysłu domowego naszego ludu.

Inicyatywę do założenia tego ze wszech miar sympatycznego i pożytecznego stowarzyszenia podjęli pp.: Włodzimierz Tetmajer, art. malarz, Bruzdowicz, art. malarz, Trojanowski, art. malarz, Czajkowski, art. malarz, Tichy, art. malarz, dr Z. Balicki, dr Kostanecki, dr Goliński, dr Kopera, dr Potkański i Warchałowski.

Statuty w tych dniach wysłane zostaną dla zatwierdzenia do namiestnictwa.

**Teatr lwowski w Krakowie.** Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że personal lwowskiej opery przybywa do Krakowa w dniu 1 lipca, a zaraz dnia następnego rozpoczyna szereg przedstawień. Daną będzie najprawdopodobniej „Halka" z p. Strassern w roli tytułowej i p. Myszugą (Jontek). Repertoarem jest objętą naturalnie i opera Paderewskiego „Manru", i nie wątpimy, że dzieło to będzie się cieszyć niemniejszem powodzeniem, jak we Lwowie.

**Z teatru.** W sobotę wystawiono na scenie naszej farsę Valabregue'a i Hennequin'a p. n. „Koralia i Spółka". Autorowie w zupełności osiągnęli zamierzony cel, którym jest: ubawić za jakąkolwiek cenę, choćby za cenę nieprawdopodobieństw. Śmiech rozlegał się też szeroko po widowni, a przyczynili się do ubawienia publiczności artyści, którzy w tempie dość szybkiem farsę zagrali. Wymienić należy na pierwszem miejscu p. Wojnowską i Przybyłowicza, następnie pp. Ordonównę, Senowską, Zelwerowicza, Walewskiego, Jednowskiego i Zawierskiego.

Wczoraj w „Weselu" rolę panny młodej grała po raz pierwszy p. Przybyłko-Potocka. Że była niezwykle miłą w tej roli i ogólnie się podobała, podnosić nie trzeba.

**Z uniwersytetu.** Dziekanami wybrani zostali: na wydziale teologicznym ks. prof. dr Władysław Knapiński; na prawniczym dr Ksawery Fierich; na filozoficznym prof. dr Wilhelm Creizenach. Wybór dziekana wydziału lekarskiego odbędzie się w piątek.

**Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** We wtorek, dnia 18 b. m., o godz. 5 po południu, w sali wykładowej zakładu fizycznego odbędzie się posiedzenie administracyjne Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Porządek dzienny: 1) Sprawa wynajęcia mieszkania dla Muzeum przyrodniczego; 2) wybór sekretarza sekcyi filozoficznej oraz referenta do spraw Muzeum przyrodniczego.

**Od p. Kazimierza Bartoszewicza** otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Ponieważ ze sprawozdania „Nowej Reformy" z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej możnaby wywnioskować, iż byłem przeciwny inwestycyom i zaciągnięciu pożyczki (co też i tendencyjnie pewne sfery rozgłaszają), proszę przeto u umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Zgadzałem się na inwestycye i na zaciągnięcie pożyczki, zgadzałem się i na program robót na rok bieżący, przedłożony przez dra Lea i towarzyszy, sądziłem jednak, że program dalszych inwestycyj należy zostawić przyszłej Radzie, tem bardziej, iż jako członek komisyi inwestycyjnej wiedziałem, że wskutek gwałtownego pośpiechu zestawiono ów program fantastycznie, bez badań, bez kosztorysów, a nawet bez dyskusyi szczegółowej w pełnej komisyi inwestycyjnej. Opozycya moja co do tego jedynego punktu odnosiła się przeto nie do rzeczy, lecz do sposobu jej przeprowadzenia. *Kazimierz Bartoszewicz.*

**Zacharyasiewicz** po trzymiesięcznym pobycie w lecznicy, o tyle odzyskał władzę w nodze złamanej, że mógł się już odważyć na wyjazd z Warszawy. Znakomity powieściopisarz bawi w Krakowie.

**Na konkurs tablicy pamiątkowej dla ś. p. Władysława Łuszczkiewicza** nadesłano w oznaczonym terminie (15 czerwca b. r.) dziesięć projektów pod godłami: „2006 J. N." — „Czołem" — J. E. (w kole) dwa projekta — „Myśl" — „Łuszczkiewiczowi" — „Jasieńczyk" — „Krakus" — „12 VI MCMI" — „MaS" (w kole). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniach najbliższych.

**† Czesław Tomaszewicz,** profesor szkoły realnej, uczestnik powstania z r. 1863/4 i sybirak, przeżywszy lat 60, zmarł w Krakowie dnia 16 b. m. na zapalenie płuc. Pogrzeb z domu pod l. 6 przy ulicy Wielopole, odbędzię się we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 5 po południu.

**Na festyn,** który odbył się dnia 2 czerwca b. r. w parku dra Jordana na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkoły ludowej w Zwardoniu, wpłynęły pod adresem skarbnika komitetu, p. Wł. Poźniaka, ul. Wielopole l. 15, oprócz już wykazanych w Nrach 117 i 123 następujące datki w gotówce, które raczyły przysłać następujące osoby: Brandysowie koron 11·10, Bandrowska 10, Buchowiecki z Jasła 7, Chramiec 20, Cetnarski 4, Eliaszówna 6·30, Felkel ze Sącza 6, Hablińska 39·31, Heidenburgowa z Brzeżan 50, ks. Jeż 3, Kwiatkowska 4, Kołodziej z Tarnowa 11·98, Kondolewicz 2, Karliński 7·20, dr Kędzior 4, Kwapniewski z Rozwadowa 18·82, ks. Karakulski 10, uczennice kursów dra Baranieckiego 16·10, Leowa 9, Maraszkiewiczowa 4, Merunowiczowa 7, Makarewicz 1, Musiak z Mościsk 1, Najedłowa 3, Nowakowa ze Złotego Potoka 3, Pollerowa 6, Patkowska 10, ks. biskup Pelczar 20, Piernikarska 5, Rada powiatowa z Jaworowa 30, Radwańska 34, Rawer ze Lwowa 8, Rożańska 16, Repetowska 17, ks. Ryłko 3, Rada powiatowa z Borszczowa 33, Rada powiatowa z Sokala 10, Smolarska 10, ks. Slepicki 10, Seidlowa z Rzeszowa 99, Siebauer ze Stanisławowa 10·30, Spissowa 9, Stachiewicz ze Lwowa 10, Straszewska 2, Schillerowa 4, Sędzimirowa 5, Turska 9, hr. Tarnowska z Tarnobrzegu 20, Tesseyre 6·80, PP. Urszulanki 4, Wiśniewski 4, Więckowski 6, Zagórska ze Lwowa 10, Zdanowiczowa 1.

Oprócz datków w gotówce wpłynęły również, oprócz już wykazanych, następujące ilości fantów przez Wne Panie: Brandysowa 21, Czaplińska 30, Czyncielowie 2, Romanowa Chmurska 50, Dubiecki 3, Drakowa 9, Eliaszówna 1, Federowiczowa 6, Grabowski 2, Götz z Okocima 96, Gustawska 20, Gurgul 10, Hromaszewska 4, Hubaczkówna 10, Kwiatkowska 30, Klimek 4, Kurkiewicz 16, Kowalska 4, Leowa 8 ks. Malarz z Rzymu 60, Mankiewiczowa 5, Merunowiczwa 20, Maurycyowa 6, Mynarska 15, Nowakowa (ze Złotego Potoka) 28, Najedłowa 56, Patkowska 52, Piasecka 3, Peterseimowa 6, Rostafińska 6, Rożnowska 4, Repetowska 48, Szybulska 29, Spisowa 90, Straszewska 10, Siedlecka 27, Sędzimirowa 10, Turska 11, Tesseyre 16, Zdanowiczowa 16.

Z wyłącznem przeznaczeniem na gimnazyum polskie w Cieszynie wpłynęły następujące datki w gotówce: Bank zaliczkowy z Czortkowa koron 18, Czarnomski 33, Nażymska 90, Petelensowa 11, Rada powiatowa z Bochni 100, Rada powiatowa z Gorlic, ks. Świstelnicki 14, Zenowiczowa 14.

**Na obecną sesyę sejmową** przesłał zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych za pośrednictwem posła dra Bernadzikowskiego kilka petycyj, między niemi: 1) o ustawowe określenie charakteru służbowego nauczycieli ludowych; 2) o sprawiedliwe uregulowanie stosunków prawnych i 3) o zniżenie lat służby do 30.

**Zniżenie cen węgla w składzie miejskim.** W sobotę obradująca komisya węglowa pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Stycznia i współudziale I wiceprezydenta dra Leo, uchwaliła od dnia 17 b. m., to jest od dzisiaj, zniżyć cenę węgla, pobieranego z miejskiego składu węgla. I tak kosztować będzie cetnar węgla w workach z dostawą do domu 76 halerzy, przy odbiorze 40 cetnarów bez worków z dostawą do domu cetnar po 72 halerze, w składzie na miejscu po 68 halerzy. Towarzystwom dobroczynnym z odstawą do domu po 72 halerze przy odbiorze najmniej 40 cetnarów po 68 halerzy, na miejscu w składzie cetnar po 64 halerze. — Prośby gremium drobnych handlarzy węgli, aby miasto skasowało swój skład węgli, komisya nie uwzględniła i postanowiła dalej we własnym zarządzie miejski skład węgli prowadzić.

**Z „Sokoła".** W „Sokole" naszym zgłosiła się p. Marenka Hrdlickowa z Pragi, jako wysłanniczka komitetu pań czeskich, zawiązanego w tym celu, aby dostarczyć bezpłatnych pomieszkań prywatnych, oraz załatwić i uprzyjemnić pobyt w Pradze tym paniom polskim, które w wycieczce sokolej do Pragi w dniu 29 i 30 czerwca wezmą udział. Panie krakowskie, żony, siostry lub córki członków „Sokoła", zamierzające jechać, raczą imiona swoje i nazwiska podać do kancelaryi „Sokoła" przed 22 b. m., celem zabezpieczenia dla nich pomieszkań w Pradze, za pośrednictwem wyżej wymienionego komitetu. Dla gniazd sokolich poza Krakowem podajemy adres do zgłoszeń: P. Marenka Hrdlickova, Praha III, Ujazd 43.

**Delegatem nauczycielstwa krakowskiego** do Rady szkolnej okręgowej wybrany został w sobotę dyrektor p. Julian Maciołowski 88 głosami przeciw 72, które otrzymał dyr. p. Henryk Wacięga.

**Widoki Krakowa,** serya kart korespondencyjnych, wykonana sposobem platynotypii, wyszła z pod prasy nakładem ruchliwej księgarni E. D. Friedleina w Krakowie. Widoki są oryginalne zupełnie z nowych punktów zdejmowane i tworzą jednę z najładniejszych seryj kart pocztowych.

**Tow. lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 19 hm. o godz. 6 wieczorem w klinice położniczej posiedzenie zwyczajne, na którem wygłoszą wykłady dr St. Dobrowolski, dr W. Stankiewicz i dr B. Wojciechowski.

**Z „Sokoła" podgórskiego.** Wczoraj obchodzono uroczyście 10-letnie istnienie „Sokoła" na Podgórzu. Program tego jubileuszu był nader zapowiadający i interesujący, niepogoda jednak nie pozwoliła go wypełnić w całym zakresie. O godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Podgórzu stawiło się Sokolstwo podgórskie w mundurach w komplecie oraz bardzo wiele deputacyj gniazd obcych, obywatele Podgórza i panie. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. kanonik Gruszecki, okolicznościowe kazanie patryotyczne a gorące wygłosił ks. Anioł, znany kaznodzieja z zakonu OO. Kapucynów, poczem w prześlicznym i malowniczym pochodzie, przy dźwiękach muzyki bierzanowskiej, udali się wszyscy przed ratusz, gdzie do burmistrza miasta, p. Maryewskiego, wygłosił przemowę wiceprezes „Sokoła" p. Bukowski. Burmistrz odpowiedział na przemowę, poczem wszyscy udali się do gmachu „Sokoła", gdzie w wielkiej sali odbyła się druga część uroczystości. — Po tomboli, zabawie i popisach odbył się bankiet, przedtem jeszcze odsłonięto portret p. Adamskiego, I wiceprezesa Towarzystwa, mający zdobić salę „Sokoła", oraz wręczono mu za zasługi, położone dla instytucyi, adres z podpisami wszystkich druhów i album pamiątkowe. Podczas uczty, przy której przygrywała orkiestra 100 p. p., przemawiali liczni druhowie, oraz delegaci obcych gniazd sokolich, a największe brawa wywołał toast, wniesiony w ręce obecnych w sali kilku Sokołów ze Śląska. Delegacyi krakowskich Sokołów przywodził p. Józef Rudnicki. Uroczystość skończyła się późnym wieczorem przy nader poważnym a podniosłym nastroju.

**Śmierć p. Przybyszewskiej.** Z Tyflisu donoszą do petersburskiego „Kraju" oprócz znanych szczegółów o zabiciu Dagny Przybyszewskiej przez Władysława Emeryka i tegoż samobójstwie, podanych przez „Tyfliskij Listok", następujące wiadomości o tym tragicznym wypadku:

Emeryk przywiózł Dagnę Przybyszewską i jej synka przed miesiącem z Warszawy, i mówiąc, że to jego siostra, umieścił ją w numerze hotelowym, sąsiadującym z jego pokojem. Dnia 23 maja Emeryk pocałował chłopca i odprowadził go do innego pokoju, gdzie go powierzył znajomym, a sam wrócił do swego mieszkania. Wkrótce rozległy się dwa strzały. Po otwarciu drzwi, znaleziono Dagnę Przybyszewską w ubraniu na łóżku, z raną w tyle głowy, a Emeryka, leżącego na ziemi przy łóżku, z raną w skroni. Oboje już nie żyli. Emeryk zostawił list otwarty, w którym pisze: „W zupełnej przytomności umysłu zabijam panią Dagnę Przybyszewską; nikomu za to proszę winy nie przypisywać; przyczyn nie należy szukać, bo je trudno poznać. Proszę listów, zostawionych na stole, nie otwierać, choćby dlatego, że dla was, panowie, nic tam interesującego nie ma". Listów tych znaleziono dużo, do znajomych i krewnych Emeryka, a także jeden do p. Przesmyckiego, redaktora „Chimery", której współpracownikiem jest St. Przybyszewski. Zwłoki złożono w teatrze anatomicznym przy szpitalu Michajłowskim.

**Morderca ś. p. Wołodkowiczowej skazany.** Z Odesy donoszą pod datą 14 b. m. Po trzydniowem posiedzeniu sądu, wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie Małyszewa. Przysięgli uznali go winnym zabójstwa z premedytacyą na osobie Wołodkowiczowej i zbrojnego usiłowania okradzenia Szpolańskiej, a co do zabójstwa Goryczowej uniewinnili. Zgodnie z tym werdyktem sąd skazał Małyszewa na dożywotnie ciężkie roboty. Małyszew stawiony będzie jeszcze przed sądem, z udziałem przedstawicieli stanów, jako oskarżony o usiłowanie zamordowania żandarma na stacyi Kodyma.

Z powodu sprawy Małyszewa, słynny feletonista dziennika „Rossija", Doroszewicz, autor „Sachalinu" (przełożonego na język polski), poświęcił rozbojom na kolejach południowo-zachodnich osobny feleton p. t. „On". Oto urywki:

„W roku zeszłym wracałem z zagranicy przez Podwołoczyska. Na komorze spytałem znajomego urzędnika:

— Cóż tam słychać nowego.

— A nic... Rżną.

— Jakto rżną? kogo rżną? kto rżnie?

— „On"... Goryczową zarznął, Wołodkowiczową zarznął, p. Szpolańskiej o mało nie zarznął; żandarm za nim pognał, żandarma o mało nie zastrzelił. Wchodzi do przedziału, zabija, rabuje!

Siadłem do przedziału. Zjawia się nadkonduktor.

— Bilecik pański! — Zrobił dziurkę. — Jeśli pan pozwoli, zaprowadzę pana do innego przedziału.

— Dziękuję. Mnie i tu dobrze.

— Do większego przedziału. Jest tam jeszcze jeden pasażer.

— Po cóż? Samem wygodniej.

— Zapewne — konduktor zawahał się. — Pro-

szę, niech pan przejdzie do innego przedziału. Źle jest.

— Cóż takiego?

— Rżną. „On“. Goryczową zarżnął, Wołodkowiczową zarżnął, pani Szpolańskiej o mało nie zabił. Żandarm za nim pognał, żandarma o mało nie zastrzelił. Niech pan przejdzie do innego przedziału.

Dalej autor przytacza takąsamą rozmowę ze służącym, który przyniósł pościel na noc, opisuje radość konduktorów rano, że nikt nie zarznięty, potem tesame rozmowy w pociągu z Odesy do Kijowa i z Kijowa do Kurska — wszyscy powtarzają nazwiska: Goryczowej, Wołodkowiczowej, Szpolańskiej. Wreszcie w Kursku autor zwraca się sam do konduktora:

— No, jakże tam? Powiadają, że źle jest? Rżną?

— Wcale nie! To na południowo-zachodnich. U nas dobrze, bezpiecznie!

W drodze z Kurska do Moskwy dobrano się do mnie, kiedy spałem i wyciągnęli mi pugilares.

W dziennikach pełno było artykułów o niebezpieczeństwach grożących w podróży. Wszędzie pisano o „nim“. Wreszcie schwytano „go“, jak zwykle bywa, na głupstwie. Z pieniędzmi, i to porządnemi pieniędzmi, Małyszew udał się do pobliskiego przy Odesie miasta, aby sprzedać klejnoty. Na tem go schwytano. Znaleziono przy nim kwity na pieniądze, wysłane do różnych miast: „Małyszewowi — poste restante“.

— Dlaczegoż pan sam pieniądze wysyłałeś?

— Bo miałem jechać przez te miasta, a pieniędzy z sobą bałem się brać. Teraz, uważa pan, na kolejach niebezpiecznie. Niedawno oto Goryczową zabili, Wołodkowiczową zabili, pani Szpolańskiej o mało nie zarżnęli...

Małyszew uczył się w szkole realnej; przeszedł kilka klas — rozpaczliwy karciarz. Osoby, które go widziały w więzieniu, opowiadały mi rozmowę z Małyszewem o jego zbrodni.

— Nic szczególnego! — odpowiedział, wzruszywszy ramionami, na pytanie, co myśli wogóle o zabójstwie? — Potrzeba będzie, to ja zatłukę; jak wypadnie — to mnie zatłuką. Walka o byt“.

**Czy to możliwe?** Czytamy w „Kuryerze Lwowskim: „Słuchacz politechniki, p. Kazimierz Kobak, zbierał na wiecu cieszyńskim, urządzonym przez inteligencyę i robotników tarnopolskich składki na fundusz gimnazyum cieszyńskiego. Datki składali prawie wszyscy obecni, między innymi komisarz starostwa. Wkrótce po owym wiecu został p. Kazimierz Kobak skazanym administracyjnie na 20 koron grzywny za niedozwolone zbieranie składek. Doniesienie zrobił ten sam komisarz starostwa, który osobiście wrzucił do kapelusza sztukę monety. Gdy skazany słuchacz techniki zwrócił mu uwagę, że przecież sam także złożył datek, zeznał komisarz protokolarnie: „musiałem rzucić sztukę monety, bo obawiałem się rozruchów.“

**„Unio catholica“.** Podczas sobotniego przesłuchania świadków w procesie Thumena przed lwowskim trybunałem, oświadczył Kalbermatten na pytanie obrońcy dra Lesera, że „Unio catholica“ poniosła szkodę w kwocie 40.000 K.

Świadek Franciszek des Loges, poseł do Sejmu bukowińskiego i burmistrz Suczawy, stracił kilka tysięcy koron i sądzi, że ma prawo regresu wprost do dyrekcyi w Wiedniu.

Świadek Łucki opowiada, jak Thumen pewnego żyda, który po spaleniu swej realności żądał wypłaty sumy asekuracyjnej, wyrzucił za drzwi.

Rozprawę odroczono do wtorku, gdyż jeden z sędziów przysięgłych zasiada dzisiaj na ławie przysięgłych w procesie Nowickiego o defraudacye w magistracie lwowskim.

**Zgromadzenie bez obrad.** Z Żywca piszą nam: W sali ratuszowej odbyło się dziś (w niedzielę) zgromadzenie ludowe, zwołane przez Ficaka z Rychwałdu w sprawie wstąpienia Stojałowszczyków do Koła polskiego. Przewodniczącym wybrano posła Fijaka, a ten wezwał zgromadzonych aby przystąpili do obrad. Nikt jednak głosu zabrać nie chciał, a przewodniczący zamknął wobec tego zgromadzenie. Uczestnicy z sykaniem i gwizdaniem opuścili salę obrad. (Pocóż się zbierali, skoro nikt głosu zabierać nie chciał, dlaczego przynajmniej poseł do Rady państwa Fijak nie zagaił przemową obrad, skoro chodziło głównie o niego, bo o jego wstąpienie do Koła polskiego? *Przyp. red.*).

**Z Zakopanego** donosi nam nasz korespondent: Ruch wycieczkowy nie rozpoczął się jeszcze na na dobre, a już jest do zapisania tragiczny wypadek, który pochłonął jednę ofiarę sportu tatrzańskiego. Siedmnastoletni jedynak bogatej rodziny obywatelskiej z Litwy, uczeń gimnazyalny, Olgierd Januszewicz, wybrał się przez dolinę Strążyska na Giewont w towarzystwie braciszka Jezuitów, u których dawniej mieszkał, i, spadłszy w przepaść — zabił się na miejscu. Nieszczęśliwy chłopiec wybrał się na wycieczkę w porze poobiedniej, a dopiero wieczorem wiadomość o wypadku braciszek przyniósł do Zakopanego. Natychmiast mimo ciemnej nocy wyruszył lekarz klimatyki dr Janiszewski z góralami i przyrządami ratunkowemi na miejsce katastrofy, do którego dotarli około godziny 1. Znaleziono Januszewicza wiszącego w przepaści i zaczepionego nogami o rozpadlinę skalną, tak, iż aby go nieostrożnym ruchem nie strącić na dno otchłani trzeba było posyłać dopiero do Zakopanego po osęki, przy pomocy których zdołano wyciągnąć na wierzch niestety, już tylko trupa. Spadając, roztrzaskał sobie Januszewicz czaszkę i mózg obryzgał skały. Zwłoki przyniesiono nad ranem do wsi i złożono w kostnicy.

Jedynym i wyłącznym powodem katastrofy było to, że nieopatrzny młodzieniec nie wziął ze sobą przewodnika. Brawura ta powinnaby raz nakoniec ustać, — inaczej pochłonie niejedną jeszcze ofiarę w życiu lub zdrowiu ludzkiem. Świeżo tkwi jeszcze w pamięci wypadek panny Dąbskiej z Królestwa, która spadła w przepaść w jesieni zeszłego roku i to także z Giewontu.

**Grecko-katolickie biskupstwo w Stanisławowie** nie jest jeszcze obsadzone. Co do następcy ks. Szeptyckiego na tronie władyki stanisławowskiego donoszą ze Lwowa do półoficyalnej ruskiej „Bukowyny“, że ze względu na stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego, dodanym mu zostanie do pomocy ks. Filar ze Stanisławowa, a władyką stanisławowskim zostanie ks. mitrat Bielecki ze Lwowa.

**Śledztwo o wypadki w Manastercu.** Śledztwo o krwawe starcie w Manastercu prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy z Sanoka, p. Dukiet. Przesłuchania odbywają się w sądzie pow. w Lisku. Między innymi przesłuchano także starostę, komisarza hr. Krasickiego i innych. Włościanie z Manasterca wnieśli przez adw. dra Iskrzyckiego z Sanoka skargę prowizoryalną przeciw hr. Krasickiemu o naruszenie w posiadaniu pastwiska, na którem krew się polała. Na razie pasą włościanie dalej tam, gdzie zawsze pasali, bez żadnych już przeszkód.

**Z przemysłu artystycznego.** Z Gorlic donoszą nam, iż rozpoczął się tam bezpłatny kurs haftu maszynowego, udzielanego przez wysłannika i reprezentanta firmy „Singer i Sp. Tow. akcyjne“, który przybył umyślnie w tym celu z Krakowa. Burmistrz miasta Gorlic, p. Wojciech Biechoński, uznając doniosłą korzyść dla ogółu kobiet, takiego kursu, przyszedł z pomocą przedsiębiorstwu firmy Singer et Comp., udzielając bezpłatnie lokalu na wykłady. Ważność i praktyczny rezultat zastąpienia pracy ręcznej, haftu ręcznego maszynowym, można było już stwierdzić podczas wystawy robót maszynowych w Krakowie, która się odbyła w zimie ubiegłego roku w lokalu dawnych koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego. Taki bezpłatny kurs haftu maszynowego urządzany będzie kolejno we wszystkich większych miastach i miasteczkach Galicyi, a będzie miał na celu zapoznanie szerszej publiczności z tą nową gałęzią artystycznego przemysłu domowego.

**Straszny wypadek.** W Mielcu podczas nieszporów, a przed procesyą we czwartek 13 b. m., tj. w oktawę Bożego Ciała, pękł duży moździerz żelazny, osadzony w ogrodzie proboszcza, blisko kościoła, z którego Michał Achtyk strzelał prochem, przyczem tenże ugodzony został w obie nogi odłamami żelaza tak, że mu je natychmiast amputowano i odwieziono go do szpitala w Krakowie. Nieszczęśliwy, który z zawodu jest szewcem i takiem strzelaniem rok rocznie się zajmował, pozostawił w nędzy troje drobnych dziatek.

**Zniżone bilety dla urzędników emerytowanych.** Półurzędownie donoszą, że w myśl licznych życzeń, począwszy od 1 sierpnia b. r. urzędnicy cywilni emerytowani otrzymywać mogą legitymacye z fotografią, która uprawniać ich będzie do zniżonej ceny jazdy na kolejach państwowych.

**Zawieszone wydawnictwo.** „Goniec Wielkopolski“, istniejący przeszło lat 20 w Poznaniu, założony przez dra Ludwika Rzepeckiego, przestał wychodzić. W miejsce „Gońca Wielkopolskiego“ wychodzić będzie od 1 października „Wolne Słowo“ w nakładzie wydawnictwa „Pracy“ w Poznaniu.

**Czy doktorki medycyny mają prawo wyborcze czynne i bierne w Izbach lekarskich?** Przy wyborach do wiedeńskiej Izby lekarskiej zgłosiła się jedyna w Wiedniu praktykująca lekarka, baronowa Possaner, Izba lekarska jednak nie dopuściła jej do głosu, opierając się na tekście ustawy, która mówi tylko o „lekarzach“. Rekurs jej odrzuciło zarówno namiestnictwo, jak ministerstwo. — Obecnie baronowa Possaner udała się do Trybunału administracyjnego i dowodzi, że wyraz „lekarz“ oznacza ukwalifikowanego lekarza bez względu na płeć Rozprawa, której oczekują lekarze z wielkiem zainteresowaniem, odbędzie się 19 b. m.

**Przystanek kolejowy.** Dnia 15 bm. otwarto na kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka pomiędzy stacyami Gwoździec i Okno przystanek osobowy Ostrowiec dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego. Bilety jazdy wydawać będą konduktorzy w pociągu.

**Szarańcza w Hiszpanii.** Z La Manche nadchodzą wieści o panującej tam pladze szarańczy. Roje tych owadów wyrządzają wielkie spustoszenia; w wielu miejscowościach pokrywają tor kolejowy na stopę wysokości, tak, że pociągi muszą się zatrzymywać, gdyż koła obracają się w masie zmiażdżonych owadów, lecz nie ruszają się z miejsca. Władze miejscowe wezwały wojsko do pomocy w tępieniu szkodliwych owadów.

**Reforma kalendarza.** Popularyzator astronomii, Karol Flammarion, powziął myśl ustanowienia nowego kalendarza, któryby mógł służyć nie na rok jeden, lecz po wsze czasy i wieki. Rok zostałby podzielony na 364 dni czyli 52 tygodni; ponieważ jednak mimo najśmielszych inowacyj, rok astronomiczny ma 365 dni i 6 godzin, zatem wcześniej czy później trzeba będzie wyłowić dzień zagubiony. Flammarion chciałby z tych dni stworzyć dodatkowy tydzień co lat 7 i domaga się, aby ów tydzień był zupełnie wolny od pracy, od wszelkich terminowych wypłat, od wszelkich utrapień, przygniatających ubogą ludzkość przez rok cały. Gdybyż to można w dodatku uczynić go wolnym od chorób i śmierci. Tymczasem Flammarion ogłasza „urbi et orbi“, że ma do rozporządzenia 5.000 franków, które jakiś nieznajomy złożył na jego ręce, przeznaczając je, jako nagrodę, za najlepszy projekt zmiany kalendarza.

**Rocznica Alfieri'ego.** We wszystkich większych miastach włoskich tworzą się komitety, celem uroczystego obchodu setnej rocznicy Wiktora Alfieri'ego. W Asti hr. Leonetto Ottolenghi nabył dom rodzinny poety i ofiarował go w darze miastu, celem urządzenia w nim muzeum archeologicznego. Niektóre tragedye Alfieri'ego utrzymały się do dnia dzisiejszego na scenach włoskich, gdzie dawniej miały niebywałe powodzenie. — Podczas rewolucyi przebywał Alfieri w Paryżu; początkowo powitał ją z zapałem, następnie jednak szybka tylko ucieczka uratowała go od gilotyny. Po zaślubieniu słynnej hrabiny d'Albany osiadł we Florencyi, gdzie zmarł w 54 roku życia i gdzie pochowanym jest w kościele św. Krzyża pomiędzy Michałem Aniołem a Macchiavelem; wspaniały pomnik Canovy wznosi się na grobie poety.

**Wspomnienia zabitego przez elektryczność,** tak zatytułował p. Andrzej Broca, fizyk, ciekawy artykuł, jaki zamieścił w „Revue Scientifique“. — Skutkiem przypadkowego zetknięcia z działaniem prądu miejskiego urządzenia elektrycznego w Paryżu, p. Broca omal nie został zabity i uratowała go tylko przytomność umysłu asystenta, który w przeciągu 3 sekund prąd przerwał. Prąd miał napięcie 110 Volt, co wystarczało do wytworzenia ciągłego wyładowywania elektryczności pomiędzy dwoma o 6 centimetrów oddalonemi drutami. Broca, który trzymał 2 wielkie elektrody w rękach, co go uchroniło na razie od spalenia skóry, został powalony na ziemię, skutkiem ogólnego skurczu mięśni, miał jednak jeszcze tyle czasu, że energicznym wysiłkiem puścił elektrody. Niezwłocznie przypomniał sobie doświadczenia innych badaczy, i pomyślał: „To jest skutek działania prądu, moje serce przestaje bić, jestem zgubiony“. Usiłował jeszcze zawołać do asystenta: „Przetnij drut!“ — lecz zdołał już tylko wydać okrzyk niezrozumiały. Leżąc na ziemi, utracił poczucie rąk swoich, przyczem zdawało mu się, że ściany pokoju pochylają się ku niemu pod kątem 45 stopni i zabarwiły się na zielono, poczem utracił zupełnie przytomność. Asystent, który tymczasem przeciął drut, podniósł „zabitego“, i ten niebawem przytomność odzyskał. Broca nie czuł bólów, lecz ogarnęło go uczucie nieopisanej obawy. Mógł chodzić, ale zdawało mu się przytem, że ma tylko głowę i nogi, a pozbawiony jest kadłuba i rąk. Usiłował poruszyć rękoma — były zupełnie bezwładne. Gdy asystent dotknął jego dłoni, Broca odczuł przejmujące zimno. Asystent zaczął szczypać mocno jego ciało, czego znów Broca nie odczuł wcale. Wrażliwość mięśni znikła zatem zupełnie. Po czterech minutach wróciły ruchy w stawach łokciowych, a w kwadrans później mógł już Broca jako tako poruszać palcami; z wielką trudnością zdołał napisać jeden wyraz. — Wrażliwość skóry i mięśni wracała wolno. Uczucie niesłychanego zimna trwało przez pół godziny i było wprost bolesne, gdy Broca położył dłoń n. p. na metalowej linii. Z trudnością poszedł do domu i położył się. W pół godziny potem napadło go gwałtowne bicie serca, puls był gorączkowy — to znów ustawał zupełnie na 2 sekundy, a ten straszny stan trwał 3 kwadranse. Następnego dnia jeszcze czuł się Broca jak zbity i dopiero w 48 godzin po wypadku minęły zupełnie wszystkie te przykre objawy.

---

**Zmarli.** Franciszka Swolkienowa, matka Władysława Swolkiena, radcy policyi krakowskiej, przeżywszy lat 75, zmarła na Półwsiu Zwierzynieckiem dnia 16 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4 po południu.

---

**Mianowania.** „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent gabinetu zamianował inspektora weterynaryjnego, Franciszka Ponickiego, krajowym radcą weterynaryjnym przy namiestnictwie we Lwowie.

Cesarz nadał prezydentowi wyższego sądu krajowego w Wiedniu Alojzemu bar. z Urbanowa Kallinie godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

---

### Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Koralia i Spółka“.
We środę: „U wrót“.
We czwartek: „Wesele“.
W sobotę: „Pan Pasek“, historya szlachecka w 5 obrazach Adama Bełcikowskiego.
W niedzielę: „Pan Pasek“.

**Z kalendarza.** We wtorek 18 czerwca: Marka i Marceliana mm.; we środę 19 czerwca: Gerwazego i Protazego mm.; we czwartek 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp.

Wschód słońca dnia 17 czerwca o godzinie 3 minut 31, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 19.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 16 czerwca dżdżysto. Termometr doszedł od + 10·4 C. do + 20·6 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 740·4, termometru + 10·4 C.

Wiatr zachodnio-północny.

---



---

## Wyścigi konne w Krakowie.

**Kraków**, 15 czerwca.

W sobotę rozpoczął się 5-dniowy meeting na torze krakowskim, który — jak to fachowi znawcy twierdzą — należeć ma do najlepszych na kontynencie, a chociaż — będąc „międzynarodowym“ — nie ściąga setek tysięcy widzów i daleko stoi poza pierwszemi stolicami Europy, Paryżem i Londynem, śmiało jednak może iść w zawody z torem wiedeńskim i peszteńskim, znacznie więcej budząc zainteresowania w świecie sportowym od toru lwowskiego. Zjazd obcych na obecne wyścigi jest dosyć liczny, a przebieg i rezultat pierwszego dnia biegów w sobotę jest następujący:

I. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 K. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięscy. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu z płotami wartości najmniej 4000 K nie wygrały. Meta 2400 m.

1) „Bohême“, 4-let. gn. og. p. K. Geista (por. Krauss); 2) „Oculi“ por. Heissa (por. Mindel); 3) „Dreyfus II“ p. K. Ostaszewskiego (por. Kłak).

Totalizator płacił za 10 K 12.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. 2000 K. Dla 3-letnich i starszych koni. Meta 1400 m.

1) „Alice“, 4-letn. kaszt. kl. p. Wład. Schindlera (Gilchrest); 2) „San Jago“ stadn. Szászberek (Bulford); 3) „Victress“ p. Drehera (Jones).

Totalizator płacił za 10 K 65.

III. Nagroda Rudawy. 2000 K. Dla 3-letnich i starszych, w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem lub Rosyi wychowanych ogierów i klaczy. Meta 1600 m.

1) „Biegunek“, 4-let. gn. og. p. Wł. Schindlera (Gilchrest); 3) „Pojata“ hr. Siemieńskiego; 3) „Eldorado“ p. Zakrzewskiego.

Totalizator płacił za 10 K 15.

IV. Bieg sprzedażny dwulatek. Nagroda 1800 K. Dla koni wszystkich krajów, które żadnego biegu wartości najmniej 3000 K nie wygrały. — Meta 1000 m.

1) „Co ci do tego“, gn. kl. p. Stan. Ostaszewskiego; 2) „Detre“ L. Kraussa; 3) „Goń go“ hr. Siemieńskiego.

Totalizator płacił za 10 K 50.

V. Hr. Jana Tarnowskiego „Memorial-Stakes“. Nagroda 6000 K. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni. Meta 1400 m.

1) „Timor“, 3-let. gn. og. p. Drehera (Jones); 2) „Nina“ p. Wł. Schindlera (Gilchrest); 3) „Maida“ stadn. Szászberek.

Totalizator płacił za 10 K 34.

VI. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu. 3000 K. Dla 2-letnich kontynentalnych koni, które jeszcze żadnego biegu wartości najmniej 4000 K nie wygrały. Meta 1000 m.

1) „Grandeur“, kaszt. kl. p. Mautnera (Bulford); 2) „Zofijka“ hr. Siemieńskiego (Pastuch); 3) „E pur si muove“ p. Zakrzewskiego (Slack).

Totalizator płacił za 10 K 12.

VII. Oficerskie Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa i 2000 koron. — Meta 4000 m.

1) „Kontár“, 4-let. gn. w. por. hr. Orssicha (por. Eltz); 2) „Lucifer“ por. Gülchera (weter. wojsk. Bartosz); 3) „Artemis“ podpuł. Fleischera (porucz. Trzciński).

Totalizator płacił za 10 K 12.

Pogoda w dniu pierwszym wyścigów prawie dopisała, gdyż dopiero pod koniec biegów spadł deszcz, który wnet opróżnił tor, place wszystkie i błonia, które roiły się od spacerujących a bezpłatnych widzów.

**Kraków**, 16 czerwca.

Dzień drugi biegów przeszedł przy nader kapryśnej pogodzie, a raczej niepogodzie, gdyż deszcz ciągle z małemi przerwami padał. — Publiczności zebrało się mało, zainteresowanie wyścigami mniejsze, niż dnia poprzedniego.

Bieg I. Nagroda miasta Krakowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 K, z których 1500 pierwszemu zwycięscy. — Meta 2800 m.

Biegały: „Bohême“ p. Geista, „Gayette“ p. Wł. Schindlera, „Dreyfus II“ p. Ostaszewskiego i „Plunger“ p. Bartosza.

Pierwsza dobiegła do mety „Gayette“, drugi „Dreyfus II“, trzeci „Bohême“.

Totalizator płacił za 10 K 15.

Bieg II. Nagroda Wandy. 1800 K, z tych 1500 pierwszemu. Meta 1000 m. — Był to bieg dwulatków.

Biegały: „Mademoiselle Burton“, gniada klacz dra Adama Doboszyńskiego, „Co ci do tego“ p. Ostaszewskiego, „Elle se gobe“ hr. Siemieńskiego, „Tima“ tegoż i „E pur si muove“ p. Zakrzewskiego.

Do mety pierwsza przyszła „Co ci do tego“, druga była „Tima“, trzecia „Elle se gobe“.

Totalizator płacił za 10 K 20.

Bieg III. Nagroda resursu. 2000 K, z których 1600 pierwszemu. Meta 1600 m.

Biegały: „Viveur“ p. Geista, „Trubia“ p. Mauthnera, „Fragille“ p. Tolbertha, „Marchioness“ p. Drehera, „Alfalfa“ p. Redreya.

Pierwszy przybył do mety „Marchioness“, drugi „Alfalfa“, trzeci „Fragille“.

Totalizator płacił za 10 K 19.

Bieg IV. Nagroda dyrektoryum. 6000 K, z których 5600 pierwszemu. Dla dwulatków wszystkich krajów. Meta 1000 m.

Biegały: „Faix“ p. Drehera i „Korona“ hr. Siemieńskiego.

Pierwszy przybył do mety „Faix“, druga „Korona“.

Totalizator płacił za 10 K 11.

Bieg V. Nagroda rządowa. 3400 K, z których 3000 pierwszemu. Meta 2800 m.

Biegały: „Paraphine“ p. Kraussa, „Ex-lex“ p. Liptaya, „Neleus“ p. Mauthnera i „Waćpan“ hr. Siemieńskiego.

Pierwszy u mety był „Neleus“, drugi „Paraphine“, trzeci „Waćpan“.

Totalizator płacił za 10 K 23.

Bieg VI. Sprzedażny. Nagroda 1800 K. Meta 1600 m.

Biegały: „Rikkants“ p. Kraussa, „Teuff-Teuff“ p. Orssicha, „Leucia“ p. Schindlera, „Kynast“ p. Zangena.

Pierwszy u mety był „Rikkants“, drugi „Teuff-Teuff“, trzeci „Leucia“.

Totalizator płacił za 10 K 17.

Bieg VII. Wiosenne próbne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 K, z których 1500 pierwszemu. Meta 4000 m.

Biegały: „Belle Hélène“ p. rotm. Kundla, „Euterich“ ks. Schwarzenberga, „Reszées“ porucz. Geista.

Pierwszy u mety był „Reszées“, druga „Belle Hélène“.

Totalizator płacił za 10 K 36.

Niebezpiecznego wypadku mimo rozmokłego toru nie było.

---

## Sejm.

*(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy“).*

**Lwów**, 17 czerwca.

Po nabożeństwie w katedrze łacińskiej i w cerkwi św. Jura w gmachu przy ulicy marszałkowskiej zebrał się dziś Sejm galicyjski na ostatnią sesyę w obecnym okresie prawodawczym. O godzinie 10½ zaczyna powoli zapełniać się sala posiedzeń, do której wchodzą najpierw posłowie demokratyczni, potem członkowie klubu włościańskiego. Na prawicy przerażające pustki. Przy stole rządowym zasiadł namiestnik hr. Piniński, obok niego komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś. O godzinie 10¾ otworzył obrady marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i wygłosił następującą przemowę:

### Mowa marszałka krajowego.

Wysoki Sejmie! Przedewszystkiem z ubolewaniem stwierdzić muszę, iż z końcem marca b. r., w którym to czasie skończyło się uchwalone przez Wysoki Sejm prowizoryum budżetowe, znalazł się Wydział krajowy bez upoważnienia do poboru dodatków do podatków i bez upoważnienia czynienia wydatków. Licząc się z faktem bezwarunkowej konieczności, udał się Wydział krajowy do rządu o wyjednanie najwyższego rozporządzenia, upoważniającego władze skarbowe do pobierania dodatków na następny kwartał w tej samej wysokości, jaką Wysoki Sejm na pierwszy kwartał uchwalił. Wydatki zaś czynił Wydział krajowy pod własną odpowiedzialnością w granicach budżetu z roku ubiegłego i przedkłada dziś Wysokiemu Sejmowi wniosek, aby uznać zechciał postępowanie Wydziału krajowego za usprawiedliwione przymusowem położeniem. Zarazem jednak nie wątpię, że Wysoki Sejm uchwałą swoją zastrzedz się zechce, by w przyszłości Wydział krajowy w podobne przymusowe położenie stawianym nie był.

Zagajając pierwsze posiedzenie obecnej sesyi sejmowej, zastrzegłem sobie, że gdy się na właściwą sesyę sejmową zejdziemy, omówię w kilku słowach program prac sejmowych tej ostatniej sesyi; dziś stało się to tem bardziej konieczne, gdyż z jednej strony podstawy preliminarza na rok 1901 uledz musiały zasadniczej zmianie, z drugiej zaś strony nie jedno z tego, co przed kilku miesiącami było postulatem Sejmu, stało się dziś faktem dokonanym. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wskazuje już na pierwszy rzut oka, że materyał dla prac Sejmu przygotowany jest obfity i różnorodny; dotyka on wszystkich niemal gałęzi administracyi krajowej i wielu działów ustawodawstwa, do Sejmu należącego.

Wymieniam tu ustawę lasową, ustawę o tępieniu myszy polnych, ustawę o sadzeniu i ochronie drzew przy drogach publicznych i ustawę o tworzeniu włości rentowych.

Na tę ostatnią zwracam szczególną uwagę Wysokiego Sejmu i polecam ją z całą usilnością życzliwemu ocenieniu i dodatniemu załatwieniu Wysokiej Izby.

Pragniemy przez wniesienie tej ustawy zrobić pierwszy ważny krok w dziedzinie ustaw agrarnych; chcemy przez nią stworzyć, względnie podnieść i utrzymać zdrowy ekonomicznie stan włościański; chcemy jako środków do tego celu wiodących użyć kredytu rentowego na odmiennych podstawach opartego; obok opieki i pomocy obywatelskiej, opieramy się na zasadzie niepodzielności włości rentowych na czas trwania pożyczek rentowych, a bez zmiany przepisu dziedziczenia, a wychodząc z zapatrywania, że założenie i cel stworzenia włości rentowych odpowiada nietylko potrzebie i interesowi jednostek włość rentową nabywających, lecz leży także w ogólnym interesie kraju, proponujemy, by koszta administracyjne z całą akcyą połączone, obciążały nie dłużnika, lecz kraj cały.

Wiem, że przeprowadzenie tej ustawy łatwe nie jest, że oparta ona być musi na działaniu obywatelskiem komisyj rentowych, ale pozwólcie Panowie, że powtórzę to, co już kilkrotnie w innej formie i przy innej sposobności wypowiadałem, że samorząd, bez gorliwości, dzielności i ofiarności jednostek, — pomyśleć się wcale nie da.

Przedkładamy nadto projekt ustawy o uregulowaniu opieki nad ubogimi i projekt ustawy w sprawie pośrednictwa pracy, które otwierają nowe pole działaniu dla ciał autonomicznych, dają możność, by w nich schodziły się i skupiały coraz bardziej arterye życia i działania publicznego, ale jak z natury rzeczy wynika, nakładają na te ciała i pewne obowiązki i pewne ciężary.

Po rusku: Nawet w razie, gdyby W. Sejm w bieżącej sesyi sejmowej projektów tych dwóch ustaw dla braku czasu uchwalić nie mógł, sądzę iż już omówienie podstaw, na których te projekty są oparte, będzie ważnym krokiem naprzód, i umożliwi w przyszłości pomyślne załatwienie obu tych spraw, które mają dla stosunków krajowych pierwszorzędne znaczenie i doniosłość.

Po polsku: W obu powyższych ustawach występuje znowu w sposób jaskrawy konieczność ustawy gminnej, obejmującej wszystkich, którzy w pewnej niepewności mieszkają.

Wydział krajowy wobec kończącej się sesyi sejmowej poprzestać musiał na przygotowaniu nowych ważnych i cennych materyałów dla reformy ustawy gminnej, których część znajduje się w publikacyi biura statystycznego.

W projekcie do preliminarza na r. 1901, przedłożonym w grudniu, preliminował Wydział kraj. 80% z podatku konsumcyjnego od wódki na podstawie uchwalonej, wówczas ustawy krajowej, a zarazem wnosił zniżenie dodatków krajowych o 5 ct. Wskutek uchwalonej obecnie ustawy państwowej o podatku konsumcyjnym od wódki, która wchodzi w życie od 1 września br. wynosić będzie dochód z podatków konsumcyjnych w r. 1901 wogóle o dwa miliony koron mniej, niż preliminował Wydział krajowy. w pierwotnym swym projekcie pomimo to Wydział krajowy, stosując się ściśle do polecenia W. Sejmu, by dodatki na r. 1901 obniżyć o 5 ct., jeśli w tym roku ustawa o podatku konsumcyjnym wejdzie w życie nie zmienił pierwotnych swych wniosków co do pobierać się mającej stopy dodatków do podatków, lecz zarazem dla uzyskania potrzebnego pokrycia proponuje zaciągnięcie pożyczki bieżącej 2 miliony koron w gotówce, spłacalne w następnych latach trzech. Już w roku następnym będzie dochód z podatku konsumcyjnego od wódki wyższym o około 3 miliony koron, gdy jednak w bieżącym roku musimy zaciągnąć pożyczkę 2 miljonów koron, co jako zupełnie wyjątkowe pokrycie uważać należy, a tem samem w r. 1902 odpadnie, przeto w budżecie na rok 1902, biorąc za podstawę tegoroczną niższą stopę dodatków do podatków, będzie miał fundusz krajowy w dochodach około miliona koron więcej, niż w r. b., z którego jednak wyższego dochodu będzie trzeba spłacić część pożyczki w tym roku zaciągniętej.

Nie chcę dzisiaj w niczem przesądzać wniosków finansowych przyszłego Wydziału krajowego i uchwały przyszego Sejmu, wydaje mi się jednak niezbędnem, by zrobić różnicę między tymi działami, gdzie wzrost wydatków jest koniecznym, jeżeli nie mamy się cofać wstecz w rozwoju kulturarnym i ekonomicznym kraju a tymi, które jakkolwiek pożyteczne i pożądane odroczyć się jednak dadzą.

Jeżeli jednak we wszystkich działach gospodarstwa krajowego z równą siłą i bezwzględnością żądania do funduszu krajowego stawiane będą, jeżeli zaspokojenie każdej, choćby słusznej potrzeby, badane będzie tylko ze stanowiska tej właśnie potrzeby, bez żadnego względu na całość, jeżeli Wys. Sejm tym w najszlachetniejszej myśli stawianym żądaniom oprzeć się nie potrafi, wtedy w bardzo niedalekim czasie staniemy znowu wobec konieczności podwyższenia dodatków do podatków,

Macie Panowie w tej chwili już przed sobą sumaryczne zestawienie wyników cyfrowych wydatków i dochodów funduszu krajowego za r. 1900, na podstawie gotowego już zamknięciu rachunkowego. Zarządziłem podanie do wiadomości Panów tych cyfr już dziś, by one służyły także do ocenienia całości finansowego położenia kraju, a zwracam uwagę tylko na jednę cyfrę, a mianowicie, że przekroczenie wydatków w rubryce III „koszta leczenia“ wynosi 320.000 kor. Jestto właściwie ten dział, w którym, jak powszechnie wiadomo, dopuszczać się miał Wydział kraj. oszczędności z okrucieństwem graniczącej. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że w sprawie regulacyi rzek uchwalona ustawa państwowa czyni zadość wyrażonym tylokrotnie życzeniom Sejmu i kraju. Sądzę, że jest obowiązkiem dziś Sejmu uznać to wyraźnie i bez zastrzeń, ale właśnie domagać się, by to, co ustawodawczo jest zapewnionem, zostało też spiesznie, rozumnie z uwzględnieniem interesów krajowych, wykonane.

Niezałatwiony pozostaje sposób, w jaki kraj pokryć ma 40% kosztów regulacyi rzek kar-

ackich. Może osobiste zdanie w tej mierze wypowiedziałem, zagajając obszerną sesyę sejmową, i dziś jeszcze sądzę, że myśl wówczas wypowiedziana poruszoną być nie powinna; w każdym jednak razie uważam za rzecz niemożliwą, by wszelkia koszta z regulacyi rzek karpackich na kraj przypadające, pokryte być mogły w latach następnych w granicach normalnego budżetu.

Przedwczesnem byłoby jeszcze dziś mówić o sposobie, w jaki kraj pokryć może udział swój w kosztach budowy kanałów; a jeżeli w ocenieniu doniosłości i pożyteczności akcyi budowy kanałów rozmaite były zdania, to jednak pamiętać musimy, że była ona oparta na stanowczej woli i uchwale Sejmu, a dziś, wobec uchwalonej ustawy, jedna nas tylko myśl przejmować powinna, by akcyę budowy przyspieszyć i strzedz interesów kraju w każdym szczególe jej przeprowadzenia. Jest tu dla nas wszystkich jeszcze szerokie pole do działania.

Uchwalone ustawy o funduszu inwestycyjnym i o kolejach lokalnych zapewniają wszystko to, czego w granicach naszego funduszu kolejowego w tej chwili domagać się możemy. Tych wyników w dziale regulacyi rzek, budowy kanałów i kolei nie uważa kraj ani za koncesye ani za zwycięstwo, ani za świadczenie z czyjejkolwiek strony, bo żadnego świadczenia od nikogo nie domagaliśmy się, lecz za częściowe choć znaczne spełnianie słusznych życzeń kraju, popartych przez naszych reprezentantów z tą stanowczością i siłą, jakie daje obrona słusznej i dobrej sprawy i poparcie całego kraju. W tej myśli witamy te rezultaty z zadowoleniem, a to tembardzej, że ich nie zawdzięczamy ani groźbom. ani presyi, ani pozornej opozycyi, lecz rozumnemu i umiarkowanemu działaniu, opartemu na naszej tradycyjnej polityce, która stara się zawsze połączyć dobro i interes kraju z interesem i potrzebami państwa. Kraj uznaje też dobrą wolę i życzliwość rządu w uwzględnieniu interesów kraju i liczy na nią w przeprowadzeniu tego, co ustawodawczo zapewnionem zostało.

Nie mogę nakoniec z otuchą nie wspomnieć, że po dość licznych a bolesnych objawach rozluźniania się jedności narodowej i solidarnej naszych reprezentantów w Wiedniu, nastąpił fakt który jest za świeży, by o jego skutkach i następstwach dziś już mówić. Ale z otuchą i zadowoleniem stwierdzić można, że nastąpił zwrot stanowczy i zawiedzione nadzieje tych, którzy sądzili, że to już początek końca jednego solidarnego koła polskiego w Wiedniu. Dziś wolno mieć już nadzieję, że prędzej lub później znajdą się przy tej lub owej sposobności w Kole solidarnem wszyscy nasi reprezentanci, którzy stoją na gruncie narodowym.

Wyrazić to życzenie, panowie, to za mało; sądzę, że jest obowiązkiem nas wszystkich, nietylko tego pragnąć, ale i nie czynić nic, co interesom narodowym nie służy, a spełnienie tego życzenia utrudnić lub opóźnićby mogło.

W ostatnich latach, przy każdej niemal sposobności, omawiając sprawy krajowe, myśl nasza obejmywać musiała i sprawy państwa, z którego losami jesteśmy złączeni — i dziś jest nieinaczej. Ale myśl to pogodniejsza i otuchy pełna. Myśli nasze w ostatnich dniach dążyły ku Złotej Pradze z życzeniem, by te kilkudniowe dni świąteczne, dni pokoju były zadatkiem i zaraniem spokoju narodowego, na równouprawnieniu opartego i dalszego jeszcze świetniejszego rozkwitu tego pięknego i patryotycznego królestwa. Ale myśl nasza bieży przedewszystkiem do naszego najmiłościwszego cesarza i króla (posłowie powstają z miejsc), którego otaczać pragniemy w złej i dobrej dobie, jego ojcowskie serce, po tylu chwilach ciężkich i przykrych raduje się z pewnością w tej chwili widokiem kochających go i w tej miłości zgodnych ludów.

W tej myśli Sejm przesyła swemu najmiłośc. cesarzowi i królowi wyrazy najgłębszej czci, miłości i wdzięczności w radosnym okrzyku: „Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I niech żyje!“ (Posłowie trzykrotnie okrzyk ten powtarzają).

Mowę marszałka przerywano często oklaskami, które ponowiły się, gdy marszałek skończył.

Z kolei marszałek poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłych posłów: ks. arcybiskupa Issakowicza, Emila Torosiewicza, Bernarda Goldmana i Józefa Soleskiego i udzielił urlopu 10 posłom, pomiędzy nimi zaś Piętakowi na 5 dni, a hr. Kazimierzowi Badeniemu na 7 dni. Z powodu choroby nie przybędą na obecną sesyę: ks. Pelczar, biskup przemyski, hr. Krasicki, tudzież profesor hr. Stanisław Tarnowski.

### Obrady.

Hr. Andrzej Potocki zgłasza wniosek, ażeby żądania sądów w Cieszynie i w Krakowie o wydanie ks. Stojałowskiego, tudzież sądu w Stryju o wydanie Oleśnickiego odesłano do komisyi prawniczej. Uchwalono.

Z porządku dziennego cały szereg sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do odnośnych komisyj.

Z ważniejszych sprawozdań wymienić należy następujące: o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska; o przymusowem połączeniu kanałów domowych z miejskiemi i opłatach gminnych za to połączenie we Lwowie; o krajowej sprzedaży soli; o umowie z architektem p. Alfredem Kamienobrodzkim zawrzeć się mającej w sprawie pomocy przy robotach w zakres budownictwa wchodzących; o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1900; o wyniku obrad ankiety w sprawie reformy seminaryów nauczycielskich; o petycyi gminy miasta Krakowa o uregulowanie prestacyj na płace nauczycieli za czas od r. 1883—1894; o petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyj na płace nauczycieli; o petycyi nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury, względnie udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski.

Odesłano dalej do komisyj: prowizoryum budżetowe na lipiec i sierpień 1901 roku; sprawozdanie Wydziału krajowego o: Galicyjskiej Kasie Oszczędności; sprawach górniczych; przemyśle krajowym; o szkole rolniczej w Czernichowie; o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie; o subwencyi dla zakładu sadowniczego; o czynnościach nauczycieli wędrownych w r. 1900; sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła i mleczarstwa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o tworzeniu włości rentowych odesłano do osobnej komisyi z 15 członków złożonej.

Okuniewski domaga się, aby i przedstawiciel Rusinów należał do tej komisyi.

Następnie odesłano do komisyj sprawozdania Wydziału kraj. o projekcie ustawy lasowej; o tępieniu myszy polnych; o zalesieniu ochronnem; o zarządzeniach leśnych i wodnych; o ułożeniu akcyi kraju w sprawie popierania budowy kolei niższorzędnych; o ustawowem uregulowaniu opieki nad ubogimi; o zamknięciu rachunków i preliminarzu funduszu propinacyjnego. Odesłano również do komisyi kilkanaście wniosków Wydziału krajowego, zezwalających całemu szeregowi gmin prawo poboru opłat mytniczych.

Merunowicz uzasadnia swój wniosek w sprawie kanałów wodnych i żąda odesłania go do komisyi wodnej, złożonej z 19 członków. Uchwalono.

Styła uzasadnia swój wniosek w sprawie dotacyi z funduszów krajowych dla badań nad pokładami węgla, żądając na ten cel 20.000 K. Mowca przywiązuje do tej sprawy wielką wagę ze względu na podrożenie opału, brak zarobku, tudzież brak fabryk. Żąda odesłania wniosku do komisyi górniczej, co też uchwalono.

### Wnioski i interpelacye.

Barwiński zgłasza wniosek o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Rotter i towarzysze interpelują w sprawie aresztowania posła sejmowego Wójcika w Wieliczce przed wyborami do Rady państwa.

Romanowicz i tow. interpelują o aresztowanie redaktora Kuryera Lwowskiego H. Rewakowicza w starym Samborze podczas wyborów do Rady państwa.

Romanowicz i tow. wnoszą interpelacye w sprawie rewizyi żandarmów u wójta w starem Bystrem, gdzie bezprawnie zabrano protesty włościan przeciw budowie kolei Nowy Targ-Sucha Hora.

Koniec dzisiejszego posiedzenia o g. 1, początek jutrzejszego o 10 przed południem. Na porządku dziennym zamieszczono wniosek Barwińskiego i wybory do komisyi.

**Lwów**, 17 czerwca. Sejmowe Koło polskie odbędzie dzisiaj o godzinie 5 posiedzenie, celem zastanowienia się nad kandydatami do komisyi-matki.

## Defraudacya w magistracie lwowskim.

(Sprawozdanie telef. „N. Reformy“.)

**Lwów**, 17 czerwca.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się tu dziś rozprawa przeciw byłemu komisarzowi magistratu lwowskiego, Eugeniuszowi Nowickiemu (50 lat liczącemu), o sprzeniewierzenie sumy około 5.000 koron na szkodę magistratu, względnie gminy tutejszej. Sprawa była w swoim czasie głośna. Nowicki należał od 9 lat do biura prezydyalnego magistratu, gdzie pobierał taksy, opłacane za przyjęcie do gminy i nadanie prawa obywatelstwa oraz inkasował inne fundusze, jako to, składki noworoczne w magistracie, czynsze z domu miejskiego zw. „Boulardówką“, składki na Tow. czerwonego krzyża.

Gdy suma zdefraudowanych przez Nowickiego pieniędzy doszła do sumy 4.532 koron, a władze miejskie zaczęły domagać się nieco natarczywiej wyrównania zaległych rachunków i dokładnego z nich sprawozdania — nie widział Nowicki przed sobą innej drogi ratunku, jak ucieczkę za morze. Dnia 19 lutego wyjechał, a już 24 tegoż miesiąca zatrzymano go w Hamburgu pod fałszywem nazwiskiem „Emila Langa“, w chwili, gdy chciał odpłynąć do Ameryki. Po załatwieniu formalności, związanych z wydaniem zwykłych zbrodniarzy, Nowickiego odstawiono do więzienia tutejszego.

Prokuratorya dopatruje się źródła defraudacyj Nowickiego w jego życiu nad stan, miłostkach, zamiłowaniu do sportów i t. d., oskarżony natomiast choć przyznaje się do czynu popełnionego, zwala wszystko na prywatne długi, wywołane nieszczęściami familijnej natury, których z płacy swej spłacić nie mógł i te zobowiązania właśnie pchnęły go na drogę występku.

Do rozprawy powołano jednego świadka.

Trybunałowi przewodniczy radca Jasiński, broni Nowickiego dr T. Dwernicki. Wyrok zapadnie jeszcze dziś.

**Lwów**, 17 czerwca. Oskarżony Nowicki w dalszym ciągu oświadcza, że większych sum nie sprzeniewierzył. Raz odebrał 140 złr., zgubił je w kawiarni Janowicza i to było przyczyną dalszych sprzeniewierzeń. Przeczy, jakoby żył nad stan i miał wiele stosunków miłosnych.

Prokurator: Posiadam list, który może skompromitować jednę kobietę; zażądam bowiem jego odczytania, jeżeli oskarżony się nie przyzna.

Oskarżony przyznaje, że miewał stosunki z kobietami. Zeznaje dalej szczegóły, które rzucają ciekawe światło na gospodarkę miejską: oto zeznaje, że nieraz chciał Kasie miejskiej zwracać pobrane z czynszów miejskich pieniądze, ale Kasa nie chciała przyjmować pieniędzy dla różnych formalności.

Godzina $4^1/_2$. Wyrok zapadnie za godzinę.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów**, 17 czerwca. Humorystyczne intermezzo zdarzyło się podczas dzisiejszego posiedzenia. Poseł do Rady państwa, Daszyński, wszedł do gmachu sejmowego i zażądał od służącego, ażeby go zaprowadził do loży, przeznaczonej dla posłów do parlamentu austryackiego. Służący przez roztargnienie wskazał mu lożę, przeznaczoną dla członków Izby panów, a p. Daszyński zasiadł w niej bez skrupułu. Spostrzegł to namiestnik Piniński i zwrócił uwagę posłów na Daszyńskiego, siedzącego w loży panów, co wywołało niekłamaną wesołość. Później sam p. Daszyński opowiedział, „w jaki sposób dostał się do Izby panów“.

**Lwów**, 17 czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że b. adwokatowi Kratterowi, odsiadującemu karę więzienia za sprzeniewierzenie, podwyższył Trybunał najwyższy karę z 2 na 6 miesięcy.

**Lwów**, 17 czerwca. Pogrzeb ś. p. Tatomira odbył się przy nader licznym udziale publiczności. Nad grobem przemówili ks. Wołcz i profesorowie Kocowski i Szczurkiewicz.

Z Synowódska telegrafują, że zmarł tam na tyfus plamisty wysłany dla zwalczenia groźnej epidemii lekarz dr Leon Nunberg.

Z Kołomyi donoszą, że w Chlewiczynie leśnym schwytano Nadniaka i dwóch towarzyszy, bandę opryszków, która zbiegła z więzienia.

**Lwów**, 17 czerwca. Pp. Tołłoczko i Leszek Wiśniowski zrezygnowali z godności likwidatorów b. galicyjskiego Banku kredytowego.

Prezydent wyższego sądu kajowego dr Aleksander Tchórznicki wyjechał na wizytacyę sądu w Suczawie. Kierownictwo objął wiceprezydent Dylowski.

### Wiec przemysłowców, rękodzielników i robotników.

**Lwów**, 17 czerwca. Podczas dzisiejszych obrad wiecu przemysłowców, rękodzielników i robotników referował Roszkowski o samopomocy w gospodarstwie przemysłowem. Uchwalono rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, ażeby zwołał krajową ankietę przemysłową.

Architekt Śliwiński przemawiał o potrzebie założenia krajowego związku przemysłowców i robotników.

Żelaszkiewicz zaznaczył, że wobec związku przemysłowców muszą robotnicy pomyśleć o związku robotników.

Obrady trwają dalej.

**Lwów**, 17 czerwca. Delegaci krakowscy odbyli przed obradami wiecu konferencyę i uchwalili w dyskusyi nie brać udziału, ponieważ rozprawy wiecu mają charakter ogólny, oni zaś otrzymali wyraźny mandat podniesienia wyłącznie sprawy przemysłu budowlanego.

### Zgromadzenie syonistów.

**Lwów**, 17 czerwca. W wielkiej sali „Jad Charuzim“ zgromadziło się w sobotę 15 bm. kilkaset osób na zgromadzenie syonistyczne. Nie brakowało także „kahalników lwowskich“, którzy zjawili się w dosyć znacznym zastępie na zgromadzeniu. Pierwszy zabrał głos rabin z Fokszan p. dr Nacht i w dość długim wywodzie tłómaczył, że syonizm znajduje swoje uzasadnienie w biblii Mojżesza i literaturze starożydowskiej.

Drugim z rzędu mowcą był p. Marcin Buber. Mowca w blisko dwugodzinnej mowie kreślił kulturne znaczenie syonizmu, przeczył twierdzeniom, jakoby źródło syonizmu miało tkwić w ogólno europejskim antisemitizmie i na udowodnienie tego przytoczył niektóre miejscowości, gdzie antisemityzmu nie ma, a pomimo tego tamtejsza ludność żydowska hołduje syonizmowi. Przyczyny idei syonistycznej leżą zatem w duchu społeczeństwa żydowskiego, jak to wyraźnie wynika z pojęć głośnego Jehuda Halewi i średniowiecznych filozofów żydowskich. W dalszym ciągu mowca szczegółowo streścił znaczenie Palestyny ze względu na cywilizacyę światową, wykazując przytem w dwóch kierunkach ważność misyi żydowskiej na ziemi palestyńskiej z powodu samego jej położenia między Azyą a Europą. Gdy naród bez języka ojczystego istnieć nie może, więc mowca zachęca do nauki języka hebrajskiego.

Wreszcie przemawiał Taubes z Kołomyi. Apelował on do ofiarności społeczeństwa żydowskiego na cele syonistyczne i do solidarności.

---

**Wiedeń**, 17 czerwca. Tytuł nadwornych śpiewaków otrzymały: Lola Beeth, Saville, Mildenburg, oraz pp.: Heszh, Naval, Schmedes i Demuth.

**Wiedeń**, 17 czerwca. Zmarł tu naczelny redaktor urzędowej *Wiener Ztg.* Oskar Tauber.

**Drezno**, 17 czerwca. Prezydent ministrów i zarazem minister sprawiedliwości Schurig zmarł.

**Berlin**, 17 czerwca. Na bawiącego tu paryskiego profesora Leviesa usiłowano nad brzegiem Sprewy wykonać zamach morderczy. Obrabowano go z pieniędzy i obito dość silnie. Levies wpadł do Sprewy, ale go wyratowano. Sprawa ma charakter tajemniczy.

**Lizbona**, 17 czerwca. Na parowcu „Kronprinz“ wynikła sprzeczka, a potem bójka między żołnierzami portugalskimi a podróżnymi Niemcami. Z obu stron wielu rannych. Interweniował i zażegnał walkę podpułkownik wojsk portugalskich, kapitan załogi okrętowej nie mięszał się do awantury.

**Madryt**, 17 czerwca. Podczas procesyi przyszło do burzliwych demonstracyj antiklerykalnych.

**Sofia**, 17 czerwca. Po Bachmetiewie zostać ma posłem rosyjskim na tamtejszym dworze Maksymow, obecnie dragoman poselstwa rosyjskiego w ambasadzie rosyjskiej w Konstantynopolu.

**Sofia**, 17 czerwca. Los obecnego gabinetu zależy od powodzenia misyi Sarafowa który wyjechał do Paryża, aby tam zaciągnąć pożyczkę. W kasach państwowych są zupełne pustki, tak, że ewentualnie nie będzie można zapłacić kuponu lipcowego, od długu zagranicznego, w kwocie 5 milionów franków.

Z tych samych powodów rada miejska Sofii wstrzymała wypłatę kuponu od trzechmilionowej pożyczki, przez rząd gwarantowanej.

**Belgrad**, 17 czerwca. Z Nowego Bazaru donoszą o powstaniu Albańczyków. Powodem ma być ustąpienie Kiamila-Effendiego z posady gubernatora, którego miejsce zajęła niesympatyczna dla Albańczyków osobistość.

**Konstantynopol**, 19 czerwca. Sułtan przyjął na osobnem posłuchaniu ambasadora austryackiego, br. Calice.

**Petersburg**, 17 czerwca. Projekt zaprowadzenia instytucyj ziemskich w guberniach, które dotąd ziemstw nie posiadają, będzie, po rozpatrzeniu go przez specyalną komisyę, wniesiony do Rady państwa na początku przyszłej sesyi.

Dzienniki tutejsze podają, że krajoznawstwo i prawoznawstwo projektuje się wprowadzić w obu oddziałach szkoły średniej. W oddziale realnym język łaciński ma być zastąpiony przez jeden z nowożytnych.

## Cesarz w Pradze.

**Praga**, 17 czerwca. Dzisiaj o godzinie 6 rano cesarz opuścił Pragę. Na dworcu celem pożegnania monarchy zjawiła się Rada miejska, dostojnicy cywilni i wojskowi, tudzież publiczność. Cesarz w bardzo serdecznych słowach podziękował za przyjęcie prezydentowi miasta, drowi Srbowi. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał cesarz na dworzec, tłumy ludności żegnały go okrzykami. Pierwsze powitanie cesarza w podróży odbyło się w Pauszowicach przez Radę gminną.

**Praga**, 17 czerwca. Obywatele obcych państw które tutaj nie mają reprezentacyi konsularnych, a mianowicie Rosyanie, Bułgarzy, Serbowie i Belgijczycy przysłali na ręce namiestnika Coudenhovego po francusku zredagowany adres hołdowniczy.

**Praga**, 17 czerwca. Na pamiątkę pobytu cesarza w zakładzie dla nieuleczalnie ociemniałych, zbudowanym na Smichowie przez praską Kasę oszczędności ofiarowała Kasa 50.000 K na cele tego zakładu.

**Litomierzyce**, 17 czerwca. Miasto w barwach. Przeważa kolor czarno-żółty; występuje obficie niebiesko-biały, jako barwa miasta. Powiewają flagi czarno-czerwono-złote, nie dla demonstracyi ale dla zaznaczenia niemieckich ich właścicieli.

O godzinie 9 przybył cesarz z Terezinu (Theresienstadt), gdzie na błoniach w Litomierzyckiej dolinie odbył się przegląd wojska.

Przy bramie tryumfalnej powitał cesarza po niemiecku burmistrz Funke. Cesarz podziękowawszy udał się na rynek, gdzie się zgromadziły władze. Tutaj nastąpiły przedstawienia, poczem odśpiewały hymn cesarski chóry towarzystw śpiewackich. Stąd poszedł cesarz do ratusza, gdzie przemówił ponownie burmistrz Funke, a małżonka jego wręczyła monarsze bukiet. Z ratusza udał się cesarz do szkoły miejskiej, a potem. nie zatrzymując się. jechał koło poczty, szkoły realnej, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, i zakładu dla głuchoniemych do pałacu biskupa Szobela, u którego spożył śniadanie. — Po jednogodzinnym wypoczynku odjechał cesarz do Uścia (Aussig).

**Litomierzyce**, 17 czerwca. Cesarz wyraził się z wielkiemi pochwałami o swoim pobycie w tem mieście. Wsiadając na statek, rzekł cesarz: „Pobyt mój w tem mieście pozostanie mi na zawsze pamiętny.“

**Uście**, 17 czerwca. Cesarz przybył tutaj o trzy kwadranse na 2-gą po południu. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne.

### Ułaskawienie Hilsnera.

**Pisek**, 17 czerwca. Nadeszło do tutejszego sądu karnego zawiadomienie o ułaskawieniu Hilsnera, ze zmianą wyroku kary śmierci na dożywotnie więzienie. Hilsner osadzony będzie w więzieniu Pankracego.

### Demonstracye w Bernie.

**Berno (mor.)**, 17 czerwca. Wczorajsze zgromadzenie handlowców uchwaliło żądać całodziennego spoczynku w niedzielę. Zgromadzenie trwało do północy. Następnie handlowcy udali się demonstracyjnie przed gmach namiestnictwa, skąd ich policya przemocą usunęła. Straż obrzucono kamieniami. Kilka osób aresztowano.

### Otwarcie sejmów krajowych.

**Wiedeń**, 17 czerwca. Dziś przed południem odbyło się w katedrze św. Szczepana uroczyste nabożeństwo z powodu otwarcia Sejmu krajowego.

**Grac**, 17 czerwca. Słowieńcy nie przyszli na posiedzenie Sejmu. Weiss wystąpił ostro przeciw temu postąpieniu.

**Berno**, 17 czerwca. Otwarto tu sesyę sejmową.

**Lubiana**, 17 czerwca. Dzisiaj otwarto sesyę sejmową. Wybrano kilka komisyj, do których odesłano kilka przedłożeń.

**Zadar**, 17 czerwca. Pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu.

### Z polityki wewnętrznej.

**Meran**, 57 czerwca. Na zgromadzeniu politycznem, jakie się tu wczoraj odbyło, omawiał poseł dr Grabmayr położenie parlamentarne. Mowca stwierdził, że polepszyło się ono skutkiem nacisku wywartego na posłów przez ich wyborców, oraz skutkiem niepospolitej zręczności prezydenta ministrów, dra Koerbera. Jesienna jednak sesya Rady państwa daje powód do poważnych obaw.

Dr Grabmayr rozwijał następnie swój program autonomiczny, który kilku mowców zwalczało.

Wreszcie zgromadzeni uchwalili prawie jednogłośnie rezolucyę, domagającą się, aby przed nadaniem autonomii dla południowego (włoskiego) Tyrolu, słuszne żądania Niemców zostały spełnione. W każdym razie jednak trzeba będzie oczekiwać rozpisania nowych wyborów do Sejmu.

**Grac**, 17 czerwca. P. Berks, Słowieniec, wystąpił ze słowiańskiego centrum. Przyczyna była następująca: Klub centrum słowieńskiego uchwalił głosować przeciwko ustawie o kwocie i polecił Berksowi, ażeby na posiedzeniu przewodniczących klubów zajął stanowisko w myśl tej uchwały. Tymczasem p. Berks na posiedzeniu przewodniczących poszczególnych klubów oświadczył, że centrum słowiańskie głosować będzie za kwotą. Otóż centrum słowiańskie, dając wotum nieufności Berksowi, nie wybrało go do komisyi kwotowej, do której dawniej należał, skutkiem czego Berks wystąpił z klubu.

### Pokłady złota.

**Madryt**, 17 czerwca. W Lugo (Gallicya hiszpańska) natrafiono na olbrzymie pokłady złota. Skonstatować miano, że miny złota równają się zawartością pokładom złota w Transwaalu. Z tego powodu nastąpiła tu kompletna waryacya ludności z radości z odnalezionych kopalni złota.

### Katastrofa na okręcie.

**Liverpool**, 17 czerwca. Podczas spuszczania na wody statku hiszpańskiego „Ellena“ nastąpiła eksplozya; dwóch ludzi zostało zabitych, czterech ciężko jest rannych.

### Pojedynek ks. Aosty.

**Rzym**, 17 czerwca. Dzienniki rozgłaszają sensaayjne wiadomości o pojedynku ks. Aosty, starszego stryjecznego brata króla, z jakimś księciem słowiańskim, podobno bliskim krewnym cara.

### Sprawy boërskie.

**Bruksela**, 17 czerwca. Z Hagi donoszą do „Petit Bleu“: Obiega tu pogłoska, że rząd angielski, jako warunek wstępny do rozpoczęcia rokowań pokojowych z Boerami, postawił dymisyę prezydenta Krügera. Anglia podobno byłaby skłonną uznać niepodległość Transwaalu i Oranii, gdyby obydwie te republiki połączyły się w jedną całość polityczną i gdyby odstąpiono Anglii północne okręgi Transwaalu gdzie znajdują się kopalnie.

**Bruksela**, 17 czerwca. „Indépandance Belge“ donosi, że prezydent Krüger już od kilku dni porozumiewa się telegraficznie, za pozwoleniem lorda Kitchenera, z rządem transwaalskim.

Z tej wymiany depesz pokazuje się, że zebrani w Standertonie dowódcy boërscy przedstawili Krügerowi w sposób objektywny obecny stan rzeczy w Afryce południowej. Teraz zdaje się, że wśród przywódców boërskich wzięła górę partya, będąca za pokojem, która dąży do powstrzymania rozlewu krwi i do zawarcia pokoju na honorowych warunkach.

W dalszym ciągu podaje „Indép. Belge“ pogłoskę, że Krüger wyda manifest, w którym zrzuci z siebie wszelką odpowiedzialność za zawarcie pokoju z Anglią bez zapewnienia zupełnej niepodległości Transwaalowi i Oranii.

**Londyn**, 17 czerwca. Lord Kitschener telegrafuje pod datą 15 b. m. W oddaleniu 20 mil od Middelburga na oddział konnych strzelców imienia Wiktoryi złożony z 250 ludzi, napadł znienacka oddział Boerów i rozpoczął silny ogień. Ze strony angielskiej padło 2 oficerów i 16 żołnierzy, ranionych zostało 4 oficerów i 38 szeregowców a 2 oficerów i 50 żołnierzy uciekło, reszta dostała się do niewoli. Boerowie zdobyli 2 działa. Jeńców — jak zwykle — wypuścili Boerowie na wolność.

**Londyn**, 17 czerwca. „Daily Mail“ donosi z Afryki: Liczba partyzantów boerskich i ochotników z kolonii Przylądkowej ciągle wzrasta.

**Londyn**, 17 czerwca. Lord Kitchener donosi, że pułkownik Elliot rozbił między Vrede a Reitz Boërów, którymi dowodził Dewet.

Anglicy zdobyli 71 obładowanych wozów, 10.000 naboi karabinowych i 400 sztuk wołów, oraz wzięli 45 Boërów do niewoli.

Boërowie stracili 17 zabitych i 3 rannych, Anglicy zaś 20 zabitych, w tem 3 oficerów, i 24 rannych.

Kolumna Elliota wkroczyła już do Kroonstadtu.

**Haga**, 17 czerwca. Prezydent republik boërskich Krüger naradzał się tu z wybitnymi politykami i prawnikami co do polubownego sądu w sporze republik z Anglią. Krüger odrzuca stanowczo wszystkie propozycye pokojowe.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń**, 17 czerwca 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |

## C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1go maja 1901 roku** (według czasu środkowo-europejskiego).

### ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

| | |
|---|---|
| 5.15 r. poc. miesz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn.<br>5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca<br>5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa<br>6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1/7 do 15/9 i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, a od 1/5 do 30/9 do Skolego, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15/6 do 15/9 i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/9 do Skolego, Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kiernnku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy rusk., od 1/5 do 15/9 w powszed. dnie do Janowa; w Krasnem do Brodów. |
| 8.30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa p. Pod. Pł.<br>8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa<br>8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst.<br>9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki<br>8.43 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca | **do Husiatyna**, przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano). |
| 8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa. |
| 1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa<br>1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima. |
| 1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 2.49 po połnd. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, od 1/5 do 1/9 w niedziele i święta do Janowa. |
| 3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.)<br>3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>3.20 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł.<br>3.27 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Oświęcima**, ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia. |
| 3.45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa<br>3.58 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza Płasz.<br>4.04 „ „ „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Zakopanego**, kursuje od 1/5 do 30/9, przy tym poc. udziela się w czasie od 15/6 do 15/9 w soboty i dnie świętami 50% zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego. |
| 6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa<br>6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza. |
| 7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)<br>7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca<br>7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.<br>7.55 „ „ „ „ „ przyst. | **do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu i Stróżach od 15/6 do 15/9 do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu. |
| 8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa | **do Kocmyrzowa.** |
| 8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. |
| 9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Łowocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. |
| 9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa<br>9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki.** |
| 10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P. | **do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 czerw. do 15 wrz.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 15/9 i do Łowocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec. |
| 11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa<br>11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz.<br>11.32 „ „ „ „ „ „ przyst. | **do Suchy.** |

### PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

| | |
|---|---|
| 4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.<br>4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa. |
| 6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>6.30 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca<br>6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) | **z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i swięta od Zakopanego. |
| 6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.<br>6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Łowocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa. |
| 7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.<br>7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst.<br>7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa | **z Suchy**, ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic. |
| 8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.<br>8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Łowocznego, od 1/5 do 30/9 od Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza. |
| 10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz.<br>10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca<br>10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.) | **z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej. |
| 11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.<br>11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 12.34 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.<br>12.40 „ „ „ „ „ „ Płaszowa<br>12.55 „ „ „ 24 „ Krakowa | **z Zakopanego**, kursuje od 1go maja do 30go września. |
| 1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.<br>1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa. |
| 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa. |
| 4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.<br>4.35 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca<br>4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)<br>4.40 „ „ „ osob. 32 „ „ p. Podg. Pł. | **z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego); w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Przyjazd do Krakowa p. Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1/5 do 30/9. |
| 6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.<br>6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola**, ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa. |
| 6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.<br>6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa | **z Kocmyrzowa.** |
| 8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.<br>9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>9.03 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca<br>9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic. |
| 9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.<br>9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk**, ma połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od 1 czerwca do 15 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła. |

Nr 4042. 1527

# Obwieszczenie dzierżawy.

| Rozprawa odbędzie się: dnia | | | w stacyi i urzędzie | | dla stacyi dzierżawczej | na czas od | do | na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia, miesięcznie drzewa na opał metrów kubicznych: twardego à 423 kg. w lecie | twardego w zimie | miękkiego à 282 kg. w lecie | miękkiego w zimie | Poręczne za twarde drzewo (koron) | Poręczne za miękkie drzewo (koron) |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | | | Dla garnizon. wojska, wojsk. zakładów, osób izolow. i obrony krajowej | | | | | |
| 5. | Lipca 1901 r. | o godzinie 10ej przed południem | w Tarnowie | w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska | Nowy Sącz | 1. Września 1901 r. | 31. Sierpnia 1902 r. | 18 | 92 | 2 | 4 | 300 | 10 |
| 10. | Lipca 1901 | o godzinie 10ej przed południem | w Krakowie | w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska | Wadowice | 1. Września 1901 r. | 31. Sierpnia 1902 r. | 13 | 93 | — | — | 200 | — |

*) Na wypadek, gdyby w bieżącym roku garnizon Nowo-Sądecki o batalion obrony krajowej pomnożony został, zostaje potrzeba twardego drzewa opałowego o 6 $m^3$ w lecie i o 54 $m^3$ w zimie wyższą.

## Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Przedsiębiorca, komisyi rozpraw dostatecznie nieznany, dołączy świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, datowane nie później jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, w rejestrze handlowym protokołowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawią świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwa powiatowe — w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie i Bielsku magistrat miasta).

Ażeby rzeczone świadectwo rzetelności i możności dostawy otrzymać, wniosą strony do swoich Izb handlowych i przemysłowych, a względnie do politycznej władzy powiatowej przy załączeniu marki stemplowej na 1 koronę podanie, w którem ma być podany cel, na jakie ono potrzebne a to przez dokładne wymienienie rzeczy wydzierżawić się mającej.

W podaniu ma być wymieniony dzień rozprawy z prośbą, aby świadectwo to do tego magazynu prowiantowego przesłane było, w którym na ten artykuł rozprawa się odbywa.

Na podanie takie wyda proszącemu Izba handlowa i przemysłowa a względnie polityczna władza powiatowa rezolucyę, opiewającą że żądane świadectwo w drodze urzędowej do władzy przez podającego wskazanej, przesłanem zostanie i rezolucyę tę należy dołączyć do oferty. Jest zatem rzeczą oferenta postarać się o przesłanie w swoim czasie tego świadectwa i żeby ono najpewniej na dzień przed rozprawą do urzędu rozprawę przeprowadzającego nadeszło.

Następstwo za opóźnienie przesłania ponosi oferent.

2. **Pisemne oferty** dla dotyczącej stacyi mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy **najpóźniej do godziny 10-ej przed południem.**

Oferty każdego rodzaju na spółkę opiewające, wtenczas uwzględnionemi zostaną, jeżeli imiennie podanem będzie, kogo pod tem imieniem się rozumie.

**Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, obowiązujące na krótszy, jak 12-dniowy termin, wreszcie oferty w których jest zawarunkowane zmniejszenie przepisanej kaucyi, będą również usunięte.**

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta.

W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

3. **Złożone poręczne ma być w ofercie dokładnie wyszczególnione.** Gminy, producentów i towarzystwa gospodarcze zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi względem tych dostaw, jakie własnemi produktami pokonać mogą, zwracając przytem ich uwagę na powyżej rozpisane dzierżawne przysposobienie zaopatrzenia wojska.

4. **Gatunek drzewa ma być w ofercie dokładnie oznaczonym.** Oferty na **drzewo mieszane,** są wyjątkowo wtedy dopuszczalne gdy oferent dokładnie w procentach wymieni ilość domieszki pojedyńczych gatunków drzewa.

5. Drzewo opałowe, przypadające jako należytość opału dla koszar i do gotowania, będzie w zasadzie 1 i 15 każdego miesiąca z góry pobierane.

Dostawa ma się odbyć w stacyi dzierżawnej.

6. Drzewo opałowe ma być we wszystkich stacyach dostawione przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania. — Zostawia się do woli oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od metra kubicznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie wymienioną, wtedy uważa się, że została ona załączoną do ceny drzewa i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

7. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich oefrt, jak to oznacza § 862 kodeksu cywilnego i artykułu 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

8. Do rozprawy rzeczonej służą postanowienia zawarte w zeszycie warunkowym z 15. czerwca 1901. sporządzonym w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, które w zwykłych godzinach urzędowych w magazynach prowiantowych w Krakowie i w Tarnowie przejrzeć można. Odpisy zeszytu warunkowego wyłożone są we wszystkich władzach powiatowych jak i w Towarzystwach gospodarczych do przejrzenia.

**W wymienionych dwóch magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożenie 856 hellerów, następnie bezpłatnie, drukowane blankiety na oferty, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta ma być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.**

9. Równoczenie z wzniesieniem oferty jest każdy o eret obowiązanym otrzymać postanowienia zawarte w zeszycie warunków sprzedaży z dnia 15 czewca i w ofercie wyraźnie nadmienić, że się poddaje obowiązkom w zeszycie warunkowym wymienionym.

Kraków, dnia 15 czerwca 1901.

**Z Inteudentury c. i k. 1-go korpusu.**

Offerts-Formulare.

1 Krone | Eventuel Stampiglie des Offerenten

# OFFERT.

Ich Gefertigter erklare hiemit infolge Kundmachung Nr 4042 vom 15 Juni 1901 für die Arendierungs-Station . . . . . . . . .
1 Cubikmeter hartes Brennholz } ungeschwemmt { 423 kg. } zu . . . K. . . . . h. sage! . . . . . . . . . Kronen . . . . . . . . . Heller
1 „ weiches „ { à } 282 kg. } zu . . . K. . . . . h. sage! . . . . . . . . . Kronen . . . . . . . . . Heller
auf die Zeit vom 1. September 1901 bis 31. August 1902 abgeben, und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . . . . K. bestehend in . . . . . . . . . . . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ich erkläre, dass ich mich den Bedingungen des Arendierungs-Bedingnisheftes de dato 15. Juni 1901 unterwerfe.

Ferner verplichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hiervon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume wenn ich dieses unterliese, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst dnrch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . . zu . . . . . . . . . . . . . wird mein Soliditäts und Leistungsfähigkeits Zeugniss direct dem k. u. k. Militär Verpflegs-Magazine in . . . . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- nnd Zuname) des Offerenten wohnhaft in

**Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:**
Offert infolge Kundmachung vom 15. Juni 1901 zu der Verhandlung . . . . ten Juli 1901.



Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski